Rok I. Warszawa, Poniedziałek 6 Maja 1929 r. Nr. 84.

POLSKA

Redakcja i Administracja: Krak. Przedm. 71. Tel. Redakcji 503-59. Administracji 240-15. P.K.O. 19-119

Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

WIDZOWIE

Jeden z korespondentów pism zagranicznych, pisząc o żydach w Polsce, nazwał ich „Widzami", przyglądającymi się tylko pracy polskiej, lecz świadomie nie biorącymi udział w wysiłkach państwowych społeczeństwa polskiego, pomimo, że społeczeństwo to i Państwo Polskie bynajmniej nie mają na swem sumieniu jakiejkolwiek krzywdy żydowskiej.

Polacy wogóle nie zwracają uwagi na to co robią i piszą żydzi, gdyby jednak częściej zaglądali do dzienników żydowskich w języku polskim, lub w żargonie, mogliby łatwo przekonać się, że cały ton tej prasy w stosunku do Polski i Polaków jest właśnie tonem... widzów.

Obserwują, wydają o nas sądy i pouczają nas, jak winniśmy postępować, by żydostwo międzynarodowe mogło nas... tolerować.

Poza obserwacją prasa żydowska ma jeszcze i inne zajęcie: nie przeoczanie żadnej sposobności, w imię interesów żydowskich, szkodzenia Polsce, i rozsiewania o niej fałszywych wiadomości.

Naprzykład z okazji barbarzyńskiego gwałtu nad aktorami polskimi w Opolu, żydowski „Nasz Przegląd", potępiając wprawdzie sam gwałt, rozpisał się o „międzynarodowem hultajstwie", które dopuszcza się podobnych czynów. Inaczej mówiąc, starał się, by nie obarczać sumienia niemieckiego całą przykrą sprawą opolską, zapominając najzupełniej o tem, że gwałt opolski jest tylko ukoronowaniem akcji nacjonalistów niemieckich i jaskrawym jej wyrazem.

Nikt nie będzie twierdził, że pobicie w Charleroi, w Belgji, cyrkowców niemieckich, było czynem dobrym i godnym uznania, ale w danym wypadku mamy tylko przejaw nienawiści rasowej, zaszczepionej przez gwałty niemieckie w Belgji w czasie wojny.

Co innego w Opolu, które przecież leży na odwiecznie polskiej ziemi, w kraju, gdzie Niemcy wysilają wszystkie swe siły, by zdeptać i zniszczyć polskość, gdzie nie szanują żadnych zobowiązań międzynarodowych, mając jednocześnie czelność występowania w Genewie w roli rzecznika uciskanych mniejszości.

Zajście krwawe w Opolu odsłoniło przed światem istotę stosunków, panujących na pruskim Górnym Śląsku i nie pomoże dla ratowania dobrej sławy Prusaków, twierdzenie „Naszego Przeglądu", iż barbarzyńskie pobicie polskich artystek i artystów w Opolu — jest dziełem — „międzynarodowego hultajstwa" szowinistycznego.

Ratując honor niemiecki „Nasz Przegląd" jednocześnie poszukuje „międzynarodowego hultajstwa" i w Polsce.

Narzeka więc m. in. na złe przyjęcie w Warszawie pani Izy Kremer, no i ten jakiś napad chuliganów na spacerowiczów żydowskich w ogrodzie Krasińskich, co ma być obyczajem „tradycyjnym".

Pani Kremer włos z głowy wprawdzie nie spadł, a o spacerowiczach żydowskich rzekomo napadniętych nawet w kronikach policyjnych głucho, ale i to ujdzie, jeśli niema możności spreparowania nowej legendy o pogromie w Polsce, by zaszkodzić akcji polskiej w obronie rodaków, gnębionych na pruskim Śląsku.

Możemy tylko zapytać żydów w Polsce, gdzie im tak „źle się dzieje", czy chcieliby znaleźć się w położeniu mniejszości polskiej w Niemczech?

Bardzo wątpimy. Ale pomimo to żydzi nie mogą odmówić sobie przyjemności zaszkodzenia Polakom i sprowadzenia zajścia opolskiego do awantury... w ogrodzie Krasińskich.

Zresztą nie dziwimy się temu. Żydzi w Polsce, gdy tylko chodzi o front polski, zawsze, z reguły, znaleźć się muszą poza tym frontem i nigdy nie zabraknie im wykrętów dla usprawiedliwienia swego stanowiska.

Widzowie... i to ci... nieżyczliwi.

L. R.

PRZYWRÓCENIE SPOKOJU W BERLINIE

BERLIN, 4.V. (PAT). — Rewolta komunistyczna w Berlinie została zakończona. Dwa główne gniazda awantur komunistycznych, mianowicie dzielnice Wodding i Neukölln, na które prezydent policji rozciągnął wczoraj zarządzenia, równające się niemal ze stanem oblężenia, policja opanowała. Przez całą noc ulice w tych dzielnicach zamknięte były z dwóch stron zagrodami z drutu kolczastego.

O godz. 9-ej wieczorem ulice opustoszały całkowicie. Jedynie patrolowały oddziały policji. Koło północy jednak drobne oddziały komunistów próbowały podjąć akcję nanowo, umieszczając na dachach domów swych uzbrojonych strzelców, którzy znowu zaczęli ostrzeliwać oddziały policji. Na opustoszałych ulicach rozlegało się echo wystrzałów. Policja wreszcie zdołała usunąć komunistów z dachów, ustawiając na balkonach i dachach innych domów reflektory, oświetlające placówki, z których strzelali komuniści, zmuszając ich w ten sposób do odwrotu. Po północy strzelanina ustała. Noc ubiegła przyniosła nowych pięć ofiar śmiertelnych, w tem trzy kobiety zabite przez zabłąkane kule.

O godz. 4-ej nad ranem policja opróżniła obie dzielnice zrewoltowane, które też zaczęły przybierać wygląd normalny.

Spodziewane jest odwołanie przez Prezydenta policji wydanych w niedzielę radykalnych zarządzeń.

BERLIN, (PAT). Jak donosi „Vossische Ztg." liczba osób, zatrzymanych na ulicach Berlina w ciągu trzech dni, dosięga 2.000. Z zatrzymanych większość została po stwierdzeniu personaljów bezzwłocznie wypuszczoną na wolność. — Jednakże około 400 osób dotychczas zatrzymanych pozostaje dotychczas w areszcie.

NOWY RZĄD AUSTRJACKI

WIEDEŃ, (PAT). Rada narodowa wybrała dziś 89-u głosami przeciwko 56-u gabinet Streruwitza w składzie, zaprojektowanym przez komisję główną, który ogłoszono w dniu wczorajszym.

CHOLERA I CZARNA OSPA W INDJACH

LONDYN. (Tel. wł.). — Korespondent „Daily Maila" z Kalkuty donosi, że szerzenie się cholery i ospy oczarnej w różnych prowincjach Indyj budzi w rządzie tamtejszym najwyższy niepokój. W Simli, która jest główną stacją, odwiedzaną w lecie przez europejczyków, panuje ospa czarna, niesłychanie gwałtowna i zaraźliwa, tak, że szpital izolacyjny jest tam przepełniony. W ostatnim tygodniu zmarło 5 chorych, a tysiące ludzi poddaje się szczepieniom. Jeden z posłów zapytał w izbie gmin, czy rząd indyjski zamierza przedsiębrać środki, wzbraniające mieszkańcom Bombaju nieszczepionym, wyjeżdżania do Europy podczas obecnej epidemji. Podsekretarz parlamentarny dla Indyj odpowiedział na to: „Rząd indyjski zawiadomił, że jego departament higjeny w porcie Bombaju zalecił towarzystwom żeglugi okólnikiem szczepienie wszystkich pasażerów i ludzi załogi okrętów, odpływających z Bombaju, z wyjątkiem osób już ostatnio szczepionych". Zalecenia te są wykonywane.

DZIEŃ POLITYCZNY

WYJAZD P. PREZYDENTA

P. Prezydent Rzplitej wyjechać ma w ciągu najbliższych tygodni na objazd Wołynia i odwiedzić miasto Łuck. W związku z tą zapowiedzią, odwołane zostały wyznaczone na 16 b. m. uroczystości z powodu 10 rocznicy wkroczenia wojsk polskich do Łucka. Uroczystości te odbędą się podczas przyjazdu P. Prezydenta na Wołyń.

W SENACIE

Wicemarszałek Senatu p. Posner, po powrocie z Paryża, objął w zastępstwie Marszałka Szymańskiego urzędowanie. W piątek, 3 b. m. p. Wice-marszałek Posner przyjął Wice-marszałka Sejmu łotewskiego p. Kwiesisa i oprowadził go po gmachu Sejmu i Senatu.

CENTRALNY BANK ZIEMIAŃSKI

Do mającego powstać — jak podaje PID — Centralnego Banku Ziemiańskiego dla długoterminowego kredytu rolnego przystąpią, prócz Państwowego Banku Rolnego, Towarzystwa Kredytowe Ziemskie Warszawy, Poznania i Lwowa oraz Wileński Bank Kredytowy.

WYWIAD POSŁA STETSONA

Poseł Stanów Zjednoczonych w Warszawie, p. Stetson, udaje się w poniedziałek do Paryża, a stamtąd do Ameryki. Wyjazd ten pozostaje w związku ze śmiercią jego matki.

Z POSELSTWA WĘGIERSKIEGO

Donoszą ajencji PID, że zapowiadana zmiana na stanowisku posła węgierskiego w Polsce nie zajdzie. Poseł Belitska powraca w połowie bieżącego miesiąca do Warszawy i nadal pełnić będzie swe funkcje.

P. S. L. PIAST

Klub PSL — Piast wydał wczoraj komunikat o swojem posiedzeniu, odbytem w czwartek 2 b. m. Na posiedzeniu omówiono obecną sytuację polityczną i gospodarczą oraz wykonanie uchwał zarządu głównego stronnictwa z 17 kwietnia b. r. w zakresie kompetencji klubu co do porozumienia się z innemi stronnictwami w sprawie obrony ustroju demokratyczno - parlamentarnego, a ze stronnictwami ludowemi nadto co do zjednoczenia sił w obronie interesów wsi. Ponadto wyrażono przekonanie o potrzebie zwołania sesji Sejmu dla załatwienia niecierpiących zwłoki ustaw samorządowych, reformy rolnej, asekuracji przymusowej, ustawy o zgromadzeniach oraz upoważniono zarząd do porozumienia się także w tej sprawie z innemi stronnictwami.

KOMITET TRZECH

LONDYN, (PAT). Komitet, złożony z Adatci'ego, Chamberlaina i Quinonesa de Leon, upoważniony przez Radę Ligi Narodów do opracowania raportu w sprawie mniejszości, odbył w tym tygodniu w Londynie szereg zebrań oraz zbadał liczne pisma, pochodzące od poszczególnych rządów i organizacyj. Komitet opracował projekt raportu, który zbada ponownie, w celu zadecydowania czy potrzebne jest jeszcze odbycie jednego zebrania przed zakomunikowaniem ostatecznego tekstu raportu komitetowi Rady Ligi Narodów, który zbierze się w Madrycie 6 maja.

SPRAWA ROZBROJENIA

GENEWA. (PAT). — Komisja przygotowawcza konferencji rozbrojeniowej przyjęła 22 głosami przeciwko 2 (Rosji Sowieckiej i Chin) przy powstrzymaniu się Niemiec przedstawioną przez Gibsona (Stany Zjednoczone) i Massigli'ego (Francja) rezolucję, która zaleca ograniczenie materjału wojennego jedynie na drodze szczegółowej publikacji zapasów rzeczonego materjału. Bernstorff w imieniu delegacji niemieckiej zgłosił protest przeciwko uchwalonej rezolucji.

10 SESJA LIGI NARODÓW

GENEWA. (PAT). — Sekretarz Generalny Ligi Narodów przesłał wszystkim państwom, członkom Ligi, pismo urzędującego przewodniczącego Rady Scialoi, dotyczące zwołania 10-ej zwyczajnej sesji Zgromadzenia Ligi Narodów na poniedziałek 2 września 1929 r.

WYPADEK KAECKENBEECKA

BERLIN, (PAT). Biuro Wolffa donosi z Bytomia, że wczoraj wieczorem w pobliżu granicy polsko-niemieckiej jakiś pijany człowiek, pochodzący z Bytomia, rozbił kijem szybę w aucie, którym jechał prezydent Trybunału Rozjemczego na Górnym Śląsku Kaeckenbeeck. Odłamki szyby skaleczyły lekko towarzyszącego prezydentowi sekretarza Jeneralnego Trybunału radcę ministerjalnego dr. Glasla. Prezydent Kaeckenbeeck nie odniósł żadnych okaleczeń. Sprawca natomiast został poważnie skaleczony w oko.

STRAJK W INDJACH

LONDYN. (AW). — Z Indyj donoszą, iż strajk 130 tysięcy robotników włókienniczych uległ poważnemu zaostrzeniu. Wczoraj odbyły się rokowania robotników z właścicielami fabryk, nie doprowadziły one jednak do żadnego rezultatu i zostały zerwane. Przedewszystkiem pracodawcy odmówili przyjęcia z powrotem wydalonych 6 tysięcy robotników stałych. Wobec groźnej postawy strajkujących, oddziały wojskowe obsadziły fabryki, chroniąc je przed ewentualnem zniszczeniem. Z powodu obawy rozruchów zarządzono ostre pogotowie.

ROZRUCHY W BOMBAYU

BOMBAY. (PAT). — W dzielnicach, które dnia 3-go maja były terenem rozruchów, panuje względny spokój. Obecność oddziałów wojskowych nie pozostała widocznie bez wpływu na elementy wichrzycielskie, likwidując zarazem obawy spokojnej ludności tych dzielnic.

POROZUMIENIE PRASOWE POLSKO - FINLANDZKIE

W dniu dzisiejszym przyjechał do Warszawy szef biura prasowego Ministerstwa Spraw Zagranicznych Finlandji p. Harenfeld. P. Harenfeld bawi w stolicy w sprawach dotyczących porozumienia prasowego Polski i Finlandji.

NA G. ŚLĄSKU

Z Katowic donoszą, że pos. Korfanty wystosował do P. Prezydenta Rzplitej obszerny list, który w pełnym tekście ma być ogłoszony w niedzielę. W liście tym pos. Korfanty jako były wódz powstania śląskiego zwraca uwagę na błędne posunięcia władz w polityce na G. Śląsku podnosi, iż na ziemi śląskiej rozpętano szkodliwą walkę z naruszeniem porządku prawnego. List zwraca uwagę na szkodliwość takiej taktyki dla państwa i domaga się zachowania autonomji oraz nawrotu do polityki zjednoczenia wszystkich Polaków na G. Śląsku, a to zwłaszcza ze względu na to, iż jest to odcinek niezwykle eksponowany, który budzi stałe pożądania sąsiada zachodniego.

POZYTYWNE WYNIKI WYCIECZKI GOSPODARCZEJ DO ŁOTWY

Ajencja PID dowiaduje się, iż w wyniku ostatniej wycieczki przedstawicieli polskich sfer gospodarczych do Łotwy zawiązane zostanie towarzystwo handlowe polsko - łotewskie. Akces do tego towarzystwa zgłosił już szereg poważnych firm przemysłowych i handlowych obu państw.

POPIERAJMY ZWIĄZEK OBRONY KRESÓW ZACHODNICH

Jeneralna Dyrekcja Loterji Państwowej przyznała Zarządowi Głównemu Zw. Obrony Kresów Zachodnich kolekturę loterji państwowej. Czysty dochód z prowadzenia kolektury jest przeznaczony na prace kulturalno - oświatowe Związku Obrony Kresów Zachodnich, na pomoc kulturalną dla Polaków w Niemczech i inne.

Komunikując o powyższem Dyrekcja Związku Obrony Kresów Zachodnich prosi wszystkich swych członków, sympatyków i obywateli, aby przy kupnie losów posługiwali się pośrednictwem kolektury Związku Obrony Kresów Zachodnich.

Losy I klasy 19 Polskiej Loterji Państwowej już nadeszły i są do nabycia w Biurach Związku Obrony Kresów Zachodnich w Warszawie, Nowy Świat 21, 2-gie piętro, pokój nr. 6, tel. 518-75 i Hipoteczna 3, 2 piętro tel. 533 - 28 oraz we wszystkich Kołach Związku Obrony Kresów Zachodnich na prowincji.

Cena losu I klasy wynosi za ćwiartkę 10 zł., za pół losu 20 zł., za cały los 40 zł. Ciągnienie I klasy 19 polskiej Loterji Państwowej wyznaczone jest na dzień 23 i 24 maja r. b.

3-CI MAJA ZAGRANICĄ

RZYM. (PAT). — W dniu Święta Narodowego odprawione zostało w polskim kościele Św. Stanisława uroczyste nabożeństwo. Mszę świętą celebrował generał OO. Zmartwychwstańców Ojciec Ja galla, zaś Te Deum odśpiewał i udzielił błogosławieństwa wirnym ks. Biskup Jełowicki. Świątynia przepełniona była wiernymi, których przyjmował rektor kościoła ks. prałat Florczak. Obecne były polskie sfery urzędowe z ambasadorem Skrzyńskim i posłem Przeździeckim na czele. Kolonja polska była niemal w komplecie. Pozatem na nabożeństwo przybyli włoscy przyjaciele Polski, wśród których sen. Soderini, b. minister pełnomocny w Warszawie Tomasini, poseł do parlamentu Lanfranconi i inni. Polski chór, złożony z 40 księży, odśpiewał szereg pieśni religijnych, m. in. „Bogurodzicę". W południe przyjmował życzenia kolonji polskiej poseł przy Kwirynale Przeździecki, zaś popołudniu wydał przyjęcie dla Polaków ambasador przy Watykanie Skrzyński. Na przyjęciach zgromadziła się cała kolonja polska, zapełniając salony poselstwa i ambasady.

PARYŻ. (PAT). — Obchodem święta Narodowego 3-go maja zakończył się w Paryżu cykl uroczystości połączonych z odsłonięciem pomnika Mickiewicza.

Rano w kościele polskim Wniebowzięcia odbyło się nabożeństwo, na którem obecni byli ambasador Chłapowski z całym personelem ambasady, konsul generalny Poznański, konsulowie Samborski i Borkowski z urzędnikami konsulatu, delegacja akademji umiejętności i wyższych uczelni polskich oraz szereg wybitnych osobistości z kolonji polskiej.

Mszę święta celebrował ks. Łagoda, kazanie wygłosił ks. Machaj, znany działacz ze Spiża. Prezydenta Republiki francuskiej reprezentował admirał Vedel, ministra Spraw Wojskowych p. Bavelier, zastępca szefa protokółu.

Pozatem P. A. T. donosi o uroczystych obchodach 3-go maja w Brukseli, Sztokholmie, Budapeszcie i t. d.

SOCJALIŚCI FRANCUSCY A NADRENJA

PARYŻ. (Tel. wł.). — Poseł socjalistyczny i przywódca socjalistów francuskich, Leon Blum, naczelny redaktor „Populaire'a", wyprowadza godne podziwu wnioski z ostatnich rozdźwięków i fiasca konferencji komitetu rzeczoznawców. Oto co pisze ten socjalista francuski:

„Nacjonaliści będą oczywiście śmieli się z naszej naiwności, lub też oburzali na naszą zdradę. A pomimo to byłby jeszcze czas pomiędzy naradą finansowo techniczną a polityczną na ewakuację Nadrenji i to chwila najlepiej wybrana. Że okupacja ta nie jest nam w niczem pożyteczna, dowiodło stanowisko delegacji niemieckiej, która nie pozwoliła się powstrzymać przez tak zw. „gwarancje" do postawienia propozycyj, odrzuconych z takiem oburzeniem przez aljantów.

Gdyby Niemcy w rzeczywistości nie mogli więcej zapłacić, niż dr. Schacht zaproponował, to dłuższa okupacja nie zmieni niczego w tym fakcie. Przeciwnie zaś, ciągle sytuację jeszcze będzie pogarszała. Jedyne, co na Niemcach uczyni silniejsze wrażenie, to opinja międzynarodowa. Dotychczas ta międzynarodowa opinja nie jest zbyt przychylna nieprzejednanemu stanowisku Francji, które mocno utrudnia rokowania gospodarcze. Niemcy mogą zawsze powołać się na swo je położenie, wywołane przymusem, w które wtrącone zostały przez okupację. Gdyby jednakże z francuskiej inicjatywy Nadrenja była ewakuowana, wówczas Francja stanie przed aljantami w bardzo pomyślnem świetle. Nie porzuca ona żadnego prawa ani żadnego bezpieczeństwa, a zobowiązuje Niemcy tym wielkodusznym gestem do wzajemności pod względem gospodarczym.

SOJUSZ WŁOSKO-WĘGIERSKI

BUDAPESZT. (PAT.). — Na wczorajszem przyjęciu, wydanem na cześć przybyłego tu włoskiego podsekretarza Stanu Grandi'ego, ten ostatni w odpowiedzi na toast Premjera Bethlena wygłosił przemówienie, w którem na wstępie wyraził swoje wielkie uznanie dla dzieła, jakiego hr. Bethlen dokonał dla dobra swego kraju i dla jego odrodzenia. Cały faszystowski naród włoski wyraża serdecznie swe uczucia sympatji dla szlachetnego narodu węgierskiego. Przyjaźń między Węgrami, tym szańcem i bohaterskim obrońcą cywilizacji łacińskiej i zachodniej a Włochami, będącemi kolebką tej cywilizacji, datuje się od czasów najdawniejszych. Wspólność uczuć, łączących oba kraje, mogła być wskutek wojny światowej przerwana czasowo, lecz nie mogła przestać istnieć, ostatnio zaś uświęcona została zawarciem traktatu przyjaźni.

Grandi wyraził następnie swój podziw dla przywiązania, jakie okazuje naród węgierski dla swych, pełnych chwały, tradycyj, dla jego głębokiej cywilizacji, dla jego dumy rasowej i uczuć patrjotycznych. Gorące przyjęcie, jakiego doznał Grandi na Węgrzech jest, zdaniem jego, wyrazem uczuć, sięgających poza jego osobę, skierowanych ku szefowi Rządu faszystowskiego. Kończąc swe przemówienie, mówca zapewnił, że przyjaźń Włoch faszystowskich dla narodu węgierskiego jest nietylko powszechna w sercach Włochów, lecz zarazem niezniszczalna i coraz silniejsza. Grandi wzniósł toast za zdrowie regenta i za pomyślność Węgier.

Po obiedzie odbył się wspaniały raut z udziałem wielu wybitnych osobistości.

TRZĘSIENIE ZIEMI W PERSJI

MOSKWA. (PAT). — Według doniesień z Akhabadu, centrum trzęsienia ziemi znajdowało się na terytorjum perskiem, przylegającem do Turkiestanu. Według niepotwierdzonych wiadomości, w trzech wioskach perskich zabitych zostało około tysiąca osób. Szereg wsi uległo całkowitemu zniszczeniu. Na prośbę miejscowych władz perskich władze Turkiestanu postanowiły pospieszyć z pomocą medyczną i dostarczyć żywności mieszkańcom nawiedzonych przez katastrofę okolic.

ALFABET ŁACIŃSKI W TURCJI

Komisja językowa przy Rządzie tureckim postanowiła wydać pierwszy oficjalny słownik turecki w łacińskim alfabecie. Do opracowania tego słownika zaproszonych zostało wielu profesorów uniwersytetu w Konstantynopolu. Wydanie to należy do jednego z najważniejszych punktów programu reformy językowej, a celem jego jest oczyszczenie języka tureckiego od wszelkich naleciałości obcych z innych języków wschodnich i dociągnięcie go do poziomu języków cywilizowanych.

Jako wzór w opracowaniu tego dzieła ma służyć francuski Larousse. Dla wyrażenia specjalnych pojęć nowoczesnej kultury mają być wynalezione nowe terminy o brzmieniu czysto tureckiem. Praca ta ma być ukończona w niebywale szybkiem tempie, bo w ciągu jednego roku. Ten pośpiech spowodowany jest obawą przed napływem całego szeregu słów obcych ze wschodu, do czego za wszelką cenę nie chce Rząd turecki dopuścić. Nowy słownik turecki ma być tym murem ochronnym przed falą, z obcych płynącą źródeł. Premjer turecki, Ismed, sam osobiście czuwa nad dokonaniem tego wiekopomnego dzieła.

DYNAMITOWA ROBOTA BERLINA

„AUTONOMIZM" W ALZACJI I LOTARYNGJI

Dziennik alzacki, wychodzący w języku francuskim pod tyt. „Messager d'Alsace" w Strassburgu, zamieścił streszczenie broszury, jaka ukazała się w Nancy p. t.: „Przyznania prawdziwego autonomisty alzacko - lotaryńskiego". Autor tej broszury, p. Jan Dumser, podaje najdrobniejsze szczegóły swoich stosunków oraz innych autonomistów, z wielkimi szefami propagandy niemieckiej. Pan Dumser jest dawnym zarządzającym dziennika autonomicznego „Volksstimme" i jednym z kierowników firmy wydawniczej „Erwinja", stanowiącego centrum ruchu i organizacji autonomistów.

Poróżniwszy się ze swoimi przyjaciółmi politycznymi, postanowił on zdemaskować całą organizację zakulisową autonomizmu alzackiego. Zapewnia więc przedewszystkiem, że „główna kwatera alzackiego ruchu autonomicznego jest Berlin i Frankfurt". Oświadcza dalej, że przywódcy ruchu, mianowicie: Faschauer i Agnieszka Eggemann, byli w stałych stosunkach z profesorem z Bonn, doktorem Schererem, oraz Robertem Ernstem, który wydaje w Niemczech anti - francuski świstek p. t.: „Heimatsstimen", wreszcie z profesorem Hanhartem, który zamieszkiwał poprzednio w Kolmarze.

Dumser wymienia następnie miejscowości, gdzie emisarjusze „Erwinji", Fasnauer i Eggemannowa, oraz on sam, spotykali się z Niemcami, dostarczającymi funduszów, a były to następujące miejscowości: Saint Ingbert w Palatynacie, Marja Stein w Szwajcarji i Graben Neudorf w księstwie Badeńskiem. Miejsca, gdzie przechodzili oni granice, były Dannemarie, w Sundgau lub Rolbingen w departamencie Mozeli na granicy Palatynatu. Z podróży tych Faschauer i Eggemannowa powracali z pełnymi pugilaresami, z których obficie zasilali wydawnictwa „Erwinji", jakie niezawsze prosperowały pomyślnie. Dalej opowiada, jak sam otrzymywał od pomienionych osobistości gotowiznę, ale dodaje: „Oskarżają mnie, że otrzymałem 100 tysięcy franków; przed całym światem oświadczam, że otrzymałem około 60 tysięcy franków" i stąd Dumser wyprowadza wniosek, że pieniądze niemieckie finansowały cały ruch autonomiczny. Tak samo propaganda niemiecka opłacała część funduszów, z jakich utrzymywano oskarżonych w procesie kolmarskim, kiedy byli uwięzieni w Mühlhuzie. Wreszcie stwierdza, że na kampanję ostatnich wyborów w Alzacji fundusze napływały z Niemiec, a dr. Scherer osobiście zredagował jedną z proklamacyj, w której zalecano głosowanie za komunistami. Publiczność alzacka rozchwytuje tę broszurę.

Pozatem Dumser ustala, że berliński „Deutscher Schutzbund", ten sam, którego agitacyjno - propagandową łapę i kieszę wielokrotnie odczuwano na naszym G. Śląsku, zasilał funduszami cały ruch autonomiczny w Alzacji. Co jest niezmiernie ważnem, to, że Min. Spraw Zagr. Rzeszy było zawsze reprezentowane urzędownie na zgromadzeniach ogólnych, od bywanych przez publicystów niemieckich, mających za zadanie utrzymanie ściślej agitacji w tych ziemiach i prowincjach, które Niemcy straciły podczas ostatniej wojny.

Na zebraniach tych dr. Ernst reprezentował Alzację i Lotaryngję właśnie jako mąż zaufania „Deutscher Schutzbundu".

Katolicko - narodowy „Messager d'Alsace", komentując rewelacje autonomisty Dumsera, podkreśla, że nikt nie może lekceważyć ani nie doceniać doniosłości politycznych tych stwierdzeń. „Jeżeli tysiące Niemców — pisze — należą finansowo do ruchu autonomicznego, to nie można już twierdzić, jakoby ruch ten miał wyłącznie na celu dobro i interesy Alzacji, a nawet Francji. Ponieważ dla dobra Alzacji, a tembardziej jeszcze dla dobra Francji, Niemcy nie powinni wydawać ani jednego centyma. Istnieją tu więc inne motywy i te, które widzimy w najprawdziwszem świetle, a mianowicie, że celem organizacyj niemieckich jest upraw ... przyczem wszystkie te organizacje poświęcają się jednemu celowi, a tym jest: Rewizja traktatu wersalskiego.

Oto, co stanowi olbrzymie znaczenie rewolucyj autonomisty Dumsera. To też „Messager D'Alsace" wyraża przekonanie, że teraz nareszcie należy przycisnąć do muru p. Stresemanna, ponieważ chodzi tu o mieszanie się Niemiec do kwestji polityki wewnętrznej Francji, czego szanujące się państwo nie może w żaden sposób tolerować.

O POMOC DLA WILEŃSZCZYZNY

Wczoraj o godz. 6 po poł. na Zamku odbyło się posiedzenie organizacyjne Ogólno - polskiego Komitetu pomocy ludności, dotkniętej klęską nieurodzaju w Województwie Wileńskiem. Na posiedzeniu byli obecni: J. Em. ks. Kardynał Kakowski, p. marszałkowa Piłsudska, przedstawiciele Rządu, organizacyj społecznych, sfer gospodarczych oraz delegaci Województw.

Po zagajeniu posiedzenia p. Raczkiewicz, Wojewoda Wileński, w dłuższej przemowie przedstawił rozpaczliwy stan gospodarczy i żywnościowy na terenie Województwa Wileńskiego.

— Ubiegły rok był dla ludności Woj. Wileńskiego, gdzie rolnictwo stanowi podstawę bytu przeważającej części mieszkańców, rokiem klęski.

Nienotowany od wielu lat nieurodzaj dotknął znaczną połać ziemi Wileńskiej. W powiatach: brasławskim, dziśnieńskim, postawskim i święciańskim, oraz w wielu wsiach powiatu wilejskiego i molodeczańskiego zawiodły zupełnie oziminy i zboża jare, zabrakło siana i traw pastewnych. Przed kilkudziesięciu tysiącami ludzi stanęło widmo głodu, które tylko wspólnym wysiłkiem Rządu i społeczeństwa może być zażegnane. Tym ludziom należy pomóc do przetrwania przednówka, należy wyżywić ich, oraz ich dzieci do czasu tegorocznych żniw.

Rząd Rzeczypospolitej w zrozumieniu powagi sytuacji bezzwłocznie pośpieszył z pomocą ludności dotkniętej klęską nieurodzaju, przeznaczając na ten cel sumę 1.500.000 zł. Pieniądze te jednak nie zaspokajają wszystkich niezbędnych potrzeb. Nieodzowną jest akcja społeczna, kierowana nietylko względami humanitarnemi, ale i poczuciem solidarności obywatelskiej, poczuciem łączności między wszystkiemi ziemiami naszego Państwa. Akcję tę ujął w Wilnie w swe ręce powstały z inicjatywy organizacyj rolniczych „Komitet pomocy ludności, dotkniętej klęską nieurodzaju w Województwie Wileńskiem".

P. Wojewoda Raczkiewicz wezwał obecnych do zorganizowania Komitetu centralnego w Warszawie, któryby zbierał za pomocą komitetów wojewódzkich pomoc doraźną dla Wileńszczyzny.

Po przemowie p. Raczkiewicza uzupełniono skład członków Komitetu Głównego, na czele którego stanęła p. Prezydentowa Ignacowa Mościcka.

Poczem odczytano odezwę Komitetu Głównego, złożono gorące podziękowanie J. Em. ks. Kardynałowi Kakowskiemu za wydanie odezwy do duchowieństwa w sprawie zbierania ofiar dla głodnej ludności w Wileńszczyźnie. Wreszcie postanowiono zwrócić się do przedstawicieli prasy z prośbą o poparcie akcji charytatywnej na korzyść Wileńszczyzny.

PO 1-YM MAJA W PARYŻU

PARYŻ. (PAT). — W wywiadzie z przedstawicielem „Petit Parisien" minister Tardieu przypomniał dzień 1-szy maja 1919 r., kiedy to funkcjonarjusze policji i żołnierze, obrzuceni przez tłum kamieniami zmuszeni byli szarżować, poczem oświadczył, przytaczając przykład Berlina, iż chciał, przewidując zamieszki i starcia, ochronić życie zarówno manifestantów, jak i agentów policji. Akcja została uwieńczona powodzeniem. W zakończeniu minister mówił z ironją o przywódcach komunistycznych, którzy w dniu 30 kwietnia głosili zwycięstwo ulicy, a w dniu 1-ym maja porzucili swe wojska, kryjąc się starannie.

POLSKA I FRANCJA

PARYŻ. (Tel. wł.). — Wzniesienie pomnika Adama Mickiewicza w Paryżu poruszyło niewątpliwie nietylko umysły i serca niezliczonych naszych poszczególnych przyjaciół we Francji, ale także skłoniły ich pióra do dania wyrazu tym uczuciom.

Oto jeden z nich, jeden z najgorętszych, p. Ludwik Madelin, członek Akademji Francuskiej i znakomity historyk, poświęcił w „L'Echo de Paris" artykuł wstępny stosunkom Polski z Francją. Przebiega on całą historję epoki przeszło wiekowego niewolnictwa Polski i stosunku do niej wszystkich najwybitniejszych działaczów francuskich, z Napoleonem I na czele, oraz ich usiłowań ku odrodzeniu Polski, stale paraliżowanych przez wpływy i siły prusko - austrjacko - rosyjskie. Stwierdza dalej, że „Francja pozostała w ciągu 150 lat jedyną przyjaciółką tego narodu, który złożony do grobu pozostawał jednak przy życiu pod kamieniem grobowym, dziesięciokrotnie przypieczętowywanym, a który zawsze naród ten podnosił. Francja pozostaje też prawdziwą jej przyjaciółką. Jeżeli na konferencjach paryskich Polska wskrzeszona otrzymała od Europy prawo ponownego ukazania się na mapie, to jest następstwem faktu, że nasz zdobyty ponownie prestige zapewniał jej poparcie bez żadnego wahania i kiedy w r. 1920 powrót ofenzywy Rosjan groził niepodległości Polski, jedna tylko w Europie Francja uznała za stosowne nie pozwolić, ażeby dopełnił się ten nowy zamach.

Polacy — pisze dalej Madelin — są naszymi sojusznikami, powołanymi do objęcia po drugiej stronie Niemiec tej samej roli, którą przez lat 300 grali oni na olbrzymiem polu walki politycznej, jaką była zawsze Europa. Od XVI wieku republika Polska, naturalna sojusznica Królestwa Francji, wiązała swoją działalność z naszą. My zaś wiążemy również naszą działalność z ich działalnością i jedną z oznak najoczywistszych upadku tronu lilij było właśnie opuszczenie bez protestu tych wiernych sojuszników. Byli oni nam potrzebni i są oni nam potrzebni jeszcze. Zawarliśmy w 1894 r. sojusz francusko - rosyjski tylko z braku tradycyjnego sojuszu z Polską, ponieważ, jak mówił Napoleon, „Polityka narodów leży w ich geografji". I po drugiej stronie Niemiec potrzeba nam jest przyjaciół wiernych i czynnych. Ale ażeby przeszkodzić wystawieniu ich na groźby odwetu, które jeszcze wczoraj śmiały sformułować Niemcy, my również musimy pozostać wiernymi i czynnymi przyjaciółmi Polaków. Niechaj będzie czczony Mickiewicz, który był wielkim patriotą polskim i wykładał w College de France, jest to doskonałe, ażeby sympatja nasza wzajemna stąd wzrastała. Ale równocześnie nie opuszczajmy Renu, zanim Europa nie uczyni wszystkiego w celu odnalezienia swej nowej równowagi, ażeby przeszkodzić wspólnemu wrogowi, oto za co Polacy będą nam i to słusznie zobowiązani w sposób o wiele szczególniejszy.

GŁOSY I ODGŁOSY

PRZESADA

Żydowski Nasz Przegląd zamieścił następującą notatkę:

— Na mocy zapadłej w swoim czasie uchwały Sejmu, Trzeci Maj jest w teorji świętem ogólno - państwowem. Tymczasem stało się tak, że P. P. S. wcale tego święta nie obchodzi, i w tym roku „Robotnik" nie zamieścił nawet ku czci tego święta artykułu wstępnego, choćby nawet w duchu krytycznym. Polska zaś prasa mieszczańska, tak rozbieżnie komentuje znaczenie tego święta, że stało się ono nie dniem narodowej zgody, lecz narodowej rozterki.

Żydzi zawsze muszą przesadzić... Jakoś tej narodowej niezgody na tle święta 3-go maja nie bardzo było widać. Cóż z tego, że panowie z pod znaków radykalno-masońskich wypisują różne niedorzeczności, starając się przedstawić siebie jako spadkobierców ideologji twórców Konstytucji majowej, nikt tych publikacyj na serjo przecież nie bierze. Niech sobie piszą, drukują i czytają sami...

ŻYDZI W POLSCE

Niedawno w nowojorskim Forward'zie niejaki p. Alter obwieszczał światu, iż w Polsce wśród mas żydowskich zatriumfowała ideologja Bundu. Sprawą tą zajęła się obecnie na łamach **Kurjera Warszawskiego p. Iza Moszczeńska**, przypominając słowa jednego z pierwszych propagatorów tej ideologji Grossera: To nie tylko wasz kraj, ale i nasz. Wsie są wasze, miasta nasze.

— Program polityczny Bundu w Polsce, to nic innego, jeno podbój Polski przez żydów przy pomocy klas pracujących, których interes klasowy i animusz do walki przeciw burżuazji popierają. Że pod względem społecznym jego program jest identyczny z programem bolszewików, o tem zapewniają na każdym zjeździe Trzeciej Międzynarodówki. — Krzewienie i podsycanie komunizmu w Polsce w interesie nacjonalizmu żydowskiego, oto praktyczne konkluzje z mile na pozór brzmiącej zasady „los żydów polskich jest ściśle związany z losem Polski". My musimy tę zasadę tłumaczyć w stosunku odwrotnie proporcjonalnym: Im lepszy będzie — z punktu widzenia Bundu — los żydów polskich, tem bardziej opłakany los tej przybranej ojczyzny.

Dalej p. Moszczeńska pisze:

— O roli kultury żydowskiej w Polsce dałoby się wiele powiedzieć.

O ile ci żydzi, którzy przyswoili sobie kulturę polską, nieraz przez swój talent, naukę i pracę zaznaczyli się dodatnio w swej działalności dla kraju, o tyle żydzi, jako masa odrębna, zwarta i zasklepiona we własnem środowisku, przyczyniali się tylko do hamowania i obniżania jego kultury.

Dość trafnie określił to jeden z bardzo radykalnych zresztą agitatorów ludowych: „Wy, żydzi, mieszkacie w Polsce już od 600 lat. — W ciągu tego czasu ileż wycięliście lasów! A nie zasadziliście ani jednego drzewka".

Oto przykład namacalny „kultury żydowskiej w Warszawie:

— To, co dziś jest dzielnicą żydowską, było — stosunkowo niedawno, bo nie więcej, niż sto lat temu, reprezentacyjnem centrum stolicy. Okolice ogrodu Krasińskich były siedzibą władz za Księstwa Warszawskiego i Królestwa Kongresowego. Później ogród Saski był salonem stolicy. Dziś jeszcze widzimy w dzielnicach żydowskich dawne pałace magnackie w stanie zupełnej rudery. To nie jest bynajmniej Ghetto, w którem internowano żydów, lecz pryncypalna część miasta, którą żydzi zamienili na Ghetto, gdy zyskawszy równouprawnienie do niej wstęp zdobyli. Natomiast nie ma charakteru Ghetta pierwotna siedziba żydów, Aleja Jerozolimska, od czasu, gdy przestała być „Nową Jerozolimą", skąd bierze początek jej nazwa. Zjawisko to ma niewątpliwie głębsze przyczyny w tem, że tak zwana „kultura żydowska" jest i pozostanie kulturą wschodnią, tradycją i obyczajami związana z dalekiemi krajami i z odległą epoką, z którą kultura polska, rozwijająca się na podłożu chrześcijańskiej, zachodniej cywilizacji, nie ma nic wspólnego.

POMNIK N. SERCA JEZUSOWEGO

Pod protektoratem J. Em. ks. Kardynała Prymasa Hlonda zorganizował się Komitet budowy pomnika Najśw. Serca Jezusowego w Poznaniu. Pomnik ten Poznań stawia w dowód wdzięczności Najświętszemu Sercu Pana Jezusa za uzyskanie niepodległości i własnego Państwa. Stanie on między Zamkiem a Uniwersytetem na miejscu, gdzie stał niegdyś symbol naszej niewoli, pomnik Bismarcka. Będzie on zaszczytnem dziełem sztuki polskiej i ma stanąć wysiłkiem społeczeństwa, do którego Komitet budowy pomnika wystąpił z następującą odezwą:

— Rok 1920 należy do pamiętnych nietylko pod względem narodowym, ale także w dziedzinie katolickiej.

Zorganizowana w kwietniu tegoż roku przez ś. p. ks. Kardynała Prymasa Dalbora Liga Katolicka zwołała na 26 — 28 października 1920 r. I zjazd katolicki. Kongres ten, zamierzony w szczupłych granicach, stał się potężną manifestacją. Wzięli w nim udział delegaci z całego kraju. Zjawili się liczni księża Biskupi, wysocy urzędnicy, przedstawiciele nauki, jednem słowem wszystkie stany. Witał wtedy z entuzjazmem Poznań reprezentanta Stolicy św. w dostojnej osobie dzisiejszego Ojca św., ówczesnego Nuncjusza. Zapał owych dni przypomniał wszystkim pierwszy Sejm dzielnicowy 3 grudnia r. 1918, będący zorzą, zapowiadającą słońce wolności. Szczególnie jednak gorący był udział w I-szym zjeździe katolickim Wielkopolski, Pomorza i Śląska.

Z rozradowanych darem wolności i zapowiedzią nowych czasów serc wypłynęło ślubowanie, że Zachodnia Polska postawi w Poznaniu na znak swej wdzięczności pomnik Najśw. Serca Pana Jezusa i to na miejscu, na którem stał dawniej pomnik Bismarcka. Uchwałę tę podejmowały corocznie zjazdy katolickie, które także wyłoniły z siebie Komitet budowy pomnika. Pierwszym jego przewodniczącym był wielki i zasłużony obywatel ś. p. Kazimierz Brownsford.

Kilkuletnia praca Komitetu budowy pomnika Najśw. Serca Pana Jezusa w Poznaniu została uwieńczona upragnionym przez całe katolickie społeczeństwo zachodniej Polski wynikiem. Spełni się prorocze przeczucie tylu wiernych Polsce serc, coraz śmielej wypowiadane, gdy jeszcze wielka wojna wstrząsała całym światem! Tam, gdzie książę Bismarck w bronzie głosił zwycięstwo siły przed prawem, stanie pomnik wdzięczności narodu za odzyskaną wolność i niepodległość państwową.

W Poznaniu między Zamkiem a Uniwersytetem stanie w granicie i bronzie potężny i wspaniały pomnik Najśw. Serca Jezusa, symbolizujący wdzięczność i dobroć Boskiego Serca i pokorną, radosną wdzięczność wyzwolonego narodu oraz jego wolę wiernej służby po wszystkie czasy Bogu i Polsce!

Zamknięcie wolnej przestrzeni między obu gmachami tworzyć będzie ogromny triumfalny łuk z kamienia. W pośrodku tego łuku w oprawie najmonumentalniejszej zajaśnieje posąg Chrystusa Pana, przeszło pięć metrów mierzący, wykonany w złocistym bronzie. Na stronie południowej, nad mniejszymi, bocznymi łukami, będą się znajdowały dwa wielkie medaljony: Ojca św. Piusa XI, uczestnika pierwszego zjazdu katolickiego w Poznaniu, w którego obecności została uchwalona budowa pomnika, i ś. p. Kardynała Prymasa Edmunda Dalbora, tegoż zjazdu Protektora. Zaś na północnej stronie znajdą pomieszczenie medaljony dawnego rycerza polskiego i żołnierza-powstańca, co krwi swej nie szczędził za Polskę.

Bez przesady stwierdzamy, że niemal cały kraj interesował się żywo i serdecznie sprawą pomnika. Dzięki magistratowi i radzie m. Poznania spełniło się gorące życzenie społeczeństwa.

Czas teraz, aby ono spełniło swój obowiązek i złożyło pieniądze na budowę. Pomnik musi być wspaniały, a więc kosztowny! Niech więc czciciele i miłośnicy Najśw. Serca Pana Jezusa, kochający gorąco Polskę - Ojczyznę, pośpieszą z ofiarą na ten pobożny i narodowy cel. Niech spłacą dawno może zalegający dług wdzięczności za otrzymane od Najświętszego Serca dobrodziejstwa albo zadośćuczynienia za winy wobec Boga i braci. Zamożni niech złożą wielkie dary, a ubodzy niech dorzucą swoje grosze, a jeśli ich nie stać na to, niech gorąco się modlą, na intencję dzieła.

Coraz głośniej rozlega się pytanie, kiedy stanie pomnik! Wtedy — gdy katolicy objawią swoją wolę obfitemi datkami na ten cel.

Szczęść Boże rozpoczętemu dziełu!

Prezydjum Komitetu honorowego: hr. Dunin-Borkowski, Wojewoda Poznański, hr. A. Bniński, marszałek IX zjazdu katolickiego, gen. dyw. Dzierżanowski, dowódca Okr. Korp. VII, prof. dr. Gantkowski, prez. Ligi Katol. Poznań-Gniezno, prez. Hedinger, przewodn. Rady m. Poznania, Ks. Bp. Lisiecki, ordynarjusz śląski, Ks. Bp. Łukomski, ordyn. łomż. Ks. Bp. Okoniewski, ordyn. chełmiński, Ks. Bp. Radoński, ordyn. włocławski.

Prezydjum Komitetu wykonawczego: Star. kraj. L. Begale, przewodniczący, ks. Józef Prądzyński, za Sekretarjat, B. Adamczewski, skarbnik. (KAP).

BUDOWNICTWO KOŚCIELNE

W Cincinnati, w Ameryce, rozpoczęto budowę nowego kościoła o bardzo typowym nowoczesnym charakterze. Kościół jest rozplanowany jako pięciopiętrowy gmach, w którym jednocześnie mieszczą się wszystkie parafjalne, a nawet kurjalne biura. W wysokich suterenach znajduje się wielka sala parafjalna na 500 osób. Na poziomie powierzchni jest sam właściwy, obszerny kościół, dwupiętrowej wysokości. Na trzech pozostałych piętrach mieszczą się biura i kancelarje i mieszkania dla 5 księży.

W niedzielę odprawia się tam 12 Mszy św. z których pierwsza o godz. 2 w nocy dla pracowników redakcyjnych, drukarzy i policjantów. Cała architektura utrzymana jest w bardzo poważnym, kościelnym stylu. Nad wielkim ołtarzem ma być wzniesiona wysoka wieża z wieloma dzwonami.

DON KISZOT REDIVIVUS

W związku z wystawą hiszpańską w Sewilli, prezydent prowincji La Manche, ojczyzny Don Kiszota, złożył do Min. Robót Publicznych projekt i podanie o subsydjum na wyasfaltowanie drogi, którędy swego czasu kroczył z Sancho-Pansa słynny rycerz Don Kiszot z La Manchy. Wielu cudzoziemców, zwiedzających wystawę Sewilską, będzie zwiedzało tę drogę i badało ślady awanturniczych wypraw rycerza bez skazy. Odżyją we wspomnieniach społeczeństwa XX-go wieku epizody tak barwnie przez Cervantesa ujęte i, choć może nie zachwycą roztropnością wężową, pociągną może jednak swą prostotą, czystością duszy i najlepszą wolą bohatera z La Manchy.

BALE NA CELE DOBROCZYNNE

Wielu Biskupów w Stanach Zjedn. Ameryki zabroniło ponownie urządzania zabaw na cele dobroczynne. Ostatnio zakaz ten powtórzony został przez Mgr. Dowling'a, Arcybiskupa z St. Paul w stanie Minnesota. Podobne zarządzenie wydano w archidjecezji San Paolo w Brazylji, gdzie księżom nie wolno przyjmować na cele dobroczynne żadnych pieniędzy, zebranych bezpośrednio lub pośrednio na imprezach tanecznych. Tak samo Kardynał Vannutelli zabronił urządzania tańców w tym celu, by zbierać składki na budowę nowego kościoła Regina Pacis w Ostia. Kardynał zaznaczył, że są inne sposoby popierania tak pobożnego dzieła, jak budowa świątyni.

EPIDEMJA GRYPY

Wykazy statystyczne Biura Zdrowia przy Lidze Narodów podają nam dokładne liczby strasznego żniwa grypy w r. 1928.

Najprzód, w początkach lata, pojawiła się grypa w środkowych Chinach. Stąd szybko bardzo rozeszła się po Mandżurji i po północnych prowincjach właściwych Chin. W trzecim kwartale roku terenem grasowania grypy stały się wyspy Oceanu Spokojnego. W październiku była już grypa w San Francisco i zaraz potem w Los Angelos. Przez następne trzy miesiące rozszerzyła się na całe Stany Zjednoczone, aż do granic Azji Wschodniej.

Śmiertelność była większa, niż podczas jakiejkolwiek innej epidemji od r. 1920. Najstraszniejsze żniwo śmierci zbierała grypa w pierwszej połowie grudnia w Stanach Zjedn. Lecz jeszcze groźniejszą stała się w styczniu na wschodniem amerykańskiem wybrzeżu.

Pod koniec grudnia grypa zawitała do Europy, zjawiając się we Wrocławiu i we wschodnich Niemczech, gdzie śmiertelność osiągnęła liczbę 28 pro mille. W początkach stycznia dosięgła Saksonji i Berlina, skąd przerzuciła się na morze Północne. Jednocześnie epidemja wybuchła w Glasgowie, gdzie śmiertelność odrazu wyniosła 55 pro mille. Zaraz potem objęła Hiszpanję, Danję, Południową Norwegję, Finlandję, Estonję i Łotwę. Szczególnie złośliwą okazała się w Lancashire i Południowej Anglji, jak również w Holandji. Nadrenji i Północnej Francji.

W Europie grypa nie miała tak, jak w Ameryce określonego kierunku swych szlaków, lecz wybuchała bezładnie to w jednym, to w drugim punkcie. Wypadki śmiertelne również nie były jednakowe, bo w Niemczech było ich przeciętnie 20 na tysiąc zasłabnięć, a w Anglji dochodziło do 70.

Statystyki wykazują bez trudu wszystkie liczby, kierunki i wykresy epidemji, lecz trudniej, niestety, zapobiec im zawczasu, a nawet umiejscowić w pochodzie śmiercionośnym.

A. C. CADME.

Oczy Doktora Ryxa

4)

Wprawdzie nie zgromadzono przeciwko niemu dowodów dostatecznie silnych, ale niemiła woń po tem wszystkiem pozostała i dotychczas doktora Ryxa otacza. Mówią też, że doktór Ryx nie cofa się przed dokonywaniem swoich niebezpiecznych eksperymentów nawet na ludziach. Faktem jest, że kilku jego pacjentów, po dokonaniu przez niego niebezpiecznej operacji głowy, właśnie niby na ową nie istniejąca chorobę oczu, zmarło w bardzo podejrzanych okolicznościach. Są ludzie, którzy przypuszczają, że te operacje były zgoła niepotrzebne i doktór Ryx przeprowadził je tylko dla wypróbowania niby odkrytej przez siebie nowej metody leczenia. To wszystko są bardzo przykre sprawy i dlatego doktór Grzymała nie chce o tem mówić. Przypuszcza też, że prośba o dyskrecję będzie w moich oczach zupełnie zrozumiała. Co wy na to?

— Tak, to ciekawe, — mruknął Solomerecki. Ale mów dalej.

— Dalszych, niezmiernie obciążających dla doktora Ryxa wiadomości dostarczył mi ktoś, równie dobrze o tem poinformowany. Mianowicie, udało mi się odszukać dawnego służącego doktora Ryxa. Służył u niego około trzech lat, jeszcze za życia nieboszczki żony doktora a odszedł, zauważcie ten szczegół: **nie mogąc znieść popędliwego usposobienia doktora, wpadającego w pasję nieraz bez żadnego powodu i awanturującego się w sposób niemożliwy do zniesienia.** Co? Ciekawe, prawda? Nie tak wyobrażaliśmy sobie pożycie domowe tego wzoru przywoitości, tego uosobienia łagodności, tego, tak powszechnie szanowanego człowieka o gołębiem sercu.

Służący doktora, obecnie woźny w miejskiem biurze adresowem, powiedział mi, że doktór żył z żoną bardzo źle, że dochodziło między nimi często do sprzeczek, że raz nawet był świadkiem, jak doktór wpadłszy w pasję uderzył ją.

Stosunki między małżonkami pogorszyły się zwłaszcza od czasu, kiedy pani zapadła na oczy i kiedy doktór Ryx począł ją sam leczyć. Dochodziło wtedy między nimi do scen bardzo gwałtownych. Służący słyszał wtedy raz, jak pani czyniła panu gorzkie zarzuty, że ją truje, że robi sobie z niej objekt doświadczalny i t. d. Na [illegible] przed śmiercią pani sługa opuścił służbę u doktora.

A teraz zechciejcie zważyć na okoliczności, w jakich zmarła żona doktora Ryxa. Specjalnie zbadałem tę sprawę, zapomniana już dziś nieco. **Żona doktora Ryxa zmarła w dwa dni po operacji głowy, dokonanej przez niego samego.**

Hildebrandt przerwał. W ciszy, jaka zapadła po tych słowach do gabinetu dochodziły głucho tylko zbliżające się i oddalające kroki spóźnionych przechodniów na ulicy.

— Przed dwoma tygodniami, — zaczął znowu Hildebrandt, — dowiedzieliśmy się o chorobie panny Lilli. Tydzień temu rozeszła się znowu wieść, że polepszyło jej się nagle i że wyjeżdża do ciotki na Podole. Jakoż niby wyjechała.

Otóż dowiadywałem się poufnie o bliższe szczegóły tego pobytu na Podolu. I...

Hildebrandt przerwał, jakby z pewnym lękiem.

— I co? — spytał Krasuski, zdenerwowany tą przerwą.

— I dowiedziałem się, że panny Lilli u jej ciotki niema.

— Oto fakty, — mówił po chwili Hildebrandt, na jakich opieram moje oskarżenie. Twierdzę, że doktór Ryx wcale nie jest takim, za jakiego uchodzi, że jest nietylko obłudnikiem, ale niebezpiecznym manjakiem, że swojemi eksperymentami wpędził do grobu swoją żonę, a teraz w taki sam sposób zamordował swoją córkę. Obawiając się odpowiedzialności ukrył to morderstwo.

Znowu zapadła długa, przygniatająca cisza. Wszyscy trzej siedzieli w milczeniu, jakby wsłuchując się w echo tych złowieszczych słów. Wreszcie Solomerecki wstał... Potarł czoło, jakby z wysiłkiem.

— Twoje wywody zawierają dużo zupełnie niewyjaśnionych punktów, a nawet sprzeczności. Nie przeczę, że cała sprawa wygląda na nadto podejrzanie. Ale w tem wszystkiem są luki... bardzo liczne luki. Tak. Zajmę się tą sprawą. Jutro wieczorem będziemy wiedzieli wszystko. A teraz, pozwolicie, że was pożegnam. I jeszcze jedno. Nie prowadźcie żadnego śledztwa na własną rękę. Macie zbyt bujną fantazję. Jeżeli chcecie mi pomóc, to zajdźcie obaj do mnie jutro rano. Obmyślimy dalsze kroki.

W kilka chwil potem Solomerecki wsiadał do taximetru na najbliższym rogu ulicy. Kiedy szofer usłyszał adres, drgnął i podejrzliwym wzrokiem zmierzył dziwnego pasażera. Solomerecki uśmiechnął się.

— Jedź, bracie, nie bój się.

Po chwili wahania szofer nacisnął gulik startera.

Adres, jaki młody człowiek rzucił szoferowi, brzmiał:

— Na cmentarz!

(c. d. n.)

ROZMOWA NA ODLEGŁOŚĆ 17.000 KILOMETRÓW

Little America, 21 kwietnia.

Żaden chyba program radjowy, wysłuchiwany przez nas w podbiegunowej pustyni, nie sprawił nam takiej rozkoszy, jak ten, którego słuchaliśmy w pamiętną sobotę. Pogoda również okazała się wówczas dla nas wyjątkowo życzliwa. Żadnych przeciwieństw atmosferycznych ani śladu, każdy dźwięk płynął z przestworzy czysto i wyraźnie.

Już o godzinie czwartej po południu zebraliśmy się wszyscy w naszej salce jadalnej. Kolejno sprawialiśmy czaty u pieca, rzucając nieustannie węgle. Wkrótce też od rozkosznego ciepła a w szczególności od dymu fajkowego uczyniło się w izbie tak duszno i dymnie, że można by było siekierę w powietrzu zawiesić.

W kącie sterczał aparat radjowy, służący nam dla połączenia się z redakcją New York Times. Cudowna sztuka — prawdziwe zdarzenie z tysiąca i jednej nocy. W pewnej chwili dały się słyszeć jakieś krótkie zgrzyty, pukania, sapanie dziwne, jakgdyby chrząkanie, poczem nastąpiła grobowa cisza. Wreszcie głosy pochodzące z odległości siedemnastu tysięcy kilometrów rozległy się najwyraźniej, łącząc nas ze światem naszych rodzin, przyjaciół i cywilizacją.

Audycja rozpoczęła się od hymnu narodowego, którego dźwięki płynęły czysto, wypełniając izbę i dusze nasze przedziwną jakąś rozkoszą, nie doświadczaną przedtem nigdy. Po hymnie nastąpiło przemówienie Adolfa S. Ochsa, z ramienia dyrekcji dziennika. W pełnych uznania słowach dla Byrda i towarzyszy podnosił nasze zasługi, podkreślał znaczenie wyprawy, między innemi rolę wynalazku wiekopomnego, przy pomocy którego możemy porozumiewać się na dalekie odległości. Wreszcie odczytał orędzie prezydenta Hoovera, skierowane do nas.

Po tem przemówieniu nastąpiły produkcje wokalne, jak mogliśmy wnosić całkiem świeże i nieznane jeszcze rzeczy, (co utwierdziło nas w przekonaniu, że przy pomocy radja, chociaż zagrzebani w dalekich podbiegunowych pustyniach, nie jesteśmy wcale skazani na los, w którym możnaby nam było zarzucić, że nie znamy ostatnich nowości muzycznych). Po produkcjach wokalnych redaktor N. Y. Times'ów wygłosił pogadankę o zacięciu humorystycznem, w której podniósł, iż stara Europa bardzo się na nas gniewa za to, że nadajemy różnym obszarom i górom pod Biegunem nazwy amerykańskie. Sprawą mają się zająć dyplomaci, narazie zajmuje się tem prasa.

Po zabawnem przemówieniu redaktora Odgena nastąpiły znowu produkcje muzyczne, poczem manager dziennika, główny administrator zakomunikował nam, iż są w toku czynione niezwykle ważne przygotowania techniczne z dziedziny radja, ażeby dać nam sposobność przesyłać z pod Bieguna nietylko mowę naszą, ale i fotografje. Dosłownie. „Eleanor Bolling" ma nam przy najbliższej swej pordóży, to jest około listopada, dostarczyć owych niezwykłych przyrządów do radjotelewizji.

Po skończonej audycji komandor Byrd kolejno dziękował każdemu z przyjmujących udział w audycji, wyraził w naszem imieniu wdzięczność i podziękowanie zarówno wykonawcom jak i organizatorom audycji. Zaledwie skończył, kiedy rozlegla się burza oklasków z redakcyjnej sali N. Y. Times'ów.

Przesyłając nam przez fale eteru dźwięki muzyki, pieśni i mowę, porwano nas w myśli do oddalonej naszej ojczyzny i wywołano w duszach nieznane przedtem dawniej uczucia. Pozwólcie, ażebym scharakteryzował wam te uczucia sposobem może nieco dziwnym, nie mniej przeto świadczącym, jak wielkie musiała audycja ta wywołać wrażenia na ludziach, jeśli na jednym z naszym psów wywołała niesłychane wrażenie.

Leżał stary inwalida obok pieca, na życzenie komandora Byrda, który nad psem się ulitował i zabronił go dobić w swoim czasie, iżby się nie męczył, a nadomiar wszystkiego kazał jeszcze ułożyć go w izbie jadalnej wśród ludzkiego tłumu. Pies na odgłos mowy ludzkiej i dźwięków muzycznych jakgdyby wyzdrowiał. Leżał cały czas nieruchomo, nie mogąc ruszyć jedną łapą. Na dźwięki radja podniósł łeb, później uniósł się cały i radośnie, chociaż z widocznym trudem, począł się rozglądać po izbie. Kiedy przemawiał Odgen, nasz pies stał już na czterech łapach i wesoło merdał ogonem. Nie mógł biedak postawić kroku, mimo to stał, trzymał się w pozycji stojącej, widocznie się radując rzadkiej uroczystości.

To pies, a cóż dopiero my ludzie? Radość nam sprawiono niezwykłą tą audycją uroczystą. Żyjemy w tem odludziu dalekiem, odsuniętem na tysiące mil morskich od ostatnich śladów cywilizacji. Zdawałoby się, że niema żadnego dostępu do tego świata, który zostawiliśmy za sobą. A oto okazuje się, że doskonale możemy porozumiewać się ze sobą. Czyż to nie szczęście prawdziwe?

Jakże śmieszną wydawać się musi rzecz taki drobny szczegół, że oto zbliżyła się już do nas długa noc podbiegunowa i mamy dzisiaj 38 stopni poniżej zera.

Russell Owen.

WYSTAWA SZTUKI FRANCUSKIEJ

W dniu 4 maja o godz. 12 w poł. odbyło się w Towarzystwie Zachęty Sztuk Pięknych otwarcie reprezentacyjnej wystawy współczesnej sztuki francuskiej.

Otwarcia dokonał p. Prezydent Rzeczypospolitej I. Mościcki, który przybył wraz z całą świtą. U wejścia gmachu Zachęty witali p. Prezydenta Ambasador Francji Laroche i Komitet Zachęty z prezesem inż. Brzezińskim na czele. Przy otwarciu obecni byli: J. Em. ks. Kardynał Kakowski, Prezes Rady Ministrów p. Świtalski, Ministrowie: Zaleski i Staniewicz, Nuncjusz Apostolski Msgr. Marmaggi, Ambasador Francji Laroche z małżonką. Wystawę zaszczycili swą obecnością przedstawiciele państw: Szwajcarji: de Seggiser - Brunneg, amerykański: Stetson, perski: Assad Bayador, holenderski: Englebrecht, bułgarski: Robeff, grecki: rem Legji Laoudakis, finladzki: Idmann oraz chargés d'affaires innych poselstw.

Członkowie poselstw i wiele zaproszonych gości, wśród których szef prot. dypl. M. S. Z., p. Karol hr. Romer, prezydent miasta p. Słomiński, komendant miasta płk. B. Wieniawa - Długoszewski, R. hr. Przeździecki, Min. Józef Wielowieyski, dyr. dep. sztuki W. Jastrzębowski itd.

Wystawa reprezentuje sztukę francuską współczesną i składa się z 264 eksponatów.

• • •

O godz. 6 po poł. odbyło się w prywatnych apartamentach prezesa Zachęty p. Brzezińskiego przyjęcie, na którem byli obecni: J. Em. Kardynał Kakowski, ciało dyplomatyczne oraz przedstawiciele sztuki, literatury i prasy. P. Ambasador Laroche udekorował p. Brzezińskiego orderem Honorowej.

WYSTAWA TATRZAŃSKA W CZECHACH

W Spiskiej Nowej Wsi na czeskiej Słowaczyźnie odbędzie się w czasie od 5 do 14 lipca b. r. Wystawa Tatrzańska, poświęcona odzwierciedleniu stanu przemysłowego, gospodarczego i kulturalnego podtatrzańskiej części Słowaczyzny.

Spiska Nowa Wieś jest największem miastem na Czeskiem Podhalu i ściąga co rocznie sporo turystów. Koleje czechosłowackie udzielać będą zwiedzającym wystawę zniżek kolejowych (33 proc.), ważnych dla gości zagranicznych przez 10 dni przed wystawą i 10 dni po wystawie.

TEATR IM. SŁOWACKIEGO W KRAKOWIE

Podkomisja teatralna Rady m. Krakowa, której przewodniczył prezydent miasta Rolle, po rozpatrzeniu szeregu ofert postanowiła powierzyć dzierżawę teatru na przeciąg trzech lat pp.: Teofilowi Trzcińskiemu i Eugenjuszowi Bujańskiemu, z tem, że p. Trzciński obejmie kierownictwo artystyczne. Komisja zastrzegła sobie przytem możność wcześniejszego rozwiązania umowy dzierżawnej. Komisja postanowiła powierzyć nadzór administracyjny oraz nad inwentarzem teatru dotychczasowemu dyrektorowi administracyjnemu p. Mikuckiemu. Wreszcie postanowiono wyrazić jednomyślnie podziękowanie dotychczasowemu dyrektorowi teatru p. Zygmuntowi Nowakowskiemu za jego sumienną i owocną pracę nad artystycznym rozwojem instytucji.

Jak się dowiaduje „Ilustrowany Kurjer Codzienny", nowi dyrektorzy teatru mają dać miastu zabezpieczenie finansowe w postaci kaucji hipotecznej. Subwencja, jaką otrzymają nowi dyrektorzy ze strony miasta, wyniesie 250.000 złotych.

Z SALI KONCERTOWEJ

Koncert Chóru rumuńskiego „Cantarea Romanici".

W ubiegłych dwóch latach mieliśmy możność usłyszeć kilka chórów mieszanych zagranicznych, a więc łotewski, finlandzki, dwa jugosłowiańskie, czeski (żeński zespół); ostatnio zawitał do nas chór rumuński Cantarea Romanici. Chór ten powstał w r. 1919, a założycielem jego był obecny dyrygent prof. M. Botez. Celem tego chóru jest krzewienie kultury muzycznej w kraju i pielęgnowanie pieśni ludowej rumuńskiej. Po usilnej pracy przygotowawczej wybrał się prof. Botez ze swym zespołem zagranicę, koncertując z wielkiem powodzeniem w Turcji, Grecji, Włoszech, Szwajcarji, Czechosłowacji, Niemczech i Francji. Skład chóru zwyczajny wynosi 200 członków; do Warszawy przyjechało 60 śpiewaczek i śpiewaków. O ile chodzi o wartość poszczególnych głosów, to najlepsze są soprany i basy; pierwsze są świeże i pełne wdzięku, natomiast basy imponują siłą i potęgą dźwięku. Całość jest doskonale zharmonizowana zarówno w piano jak i forte. Prof. M. Botez okazał się dyrygentem pierwszorzędnym: wrażliwy na piękno dźwięku, wydobywa z chóru efekty zdumiewające, a czyni to w sposób subtelny, prawie niewidzialnemi ruchami. Artystycznemu kierownictwu prof. Botez zawdzięcza Cantarea Ramanici w pierwszym rzędzie swe wielkie powodzenie.

Program koncertu zawierał przeważnie pieśni ludowe rumuńskie, pełne melodji, już to poważne, już to wesołe o żywej i bogatej rytmice. Znalazły się też i dwie pieśni polskie, mianowicie: Kozak Moniuszki oraz Kołysanka Różyckiego, które Cantarea Romanici wykonała po polsku bardzo starannie.

J. Gl.

KULTURA I SZTUKA

NAGRODA ARTYSTYCZNA M. ST. WARSZAWY.

Orzeczenie Sądu Konkursowego Nagrody Artystycznej m. st. Warszawy w r. 1929.

Sąd Konkursowy Nagrody Artystycznej m. st. Warszawy na posiedzeniu w dniu 15 kwietnia 1929 r. jednomyślnie przyznał nagrodę artystyczną m. st. Warszawy r. 1929 artyście rzeźbiarzowi Piusowi Welońskiemu.

Nagroda ta wyróżniać ma działalność twórców we wszystkich głównych dziedzinach sztuk plastycznych. Tegoroczną uchwałą Sąd Konk. postanowił przypomnieć zasługi jednego z najstarszych wiekiem, a czcigodnego swą twórczością Mistrza dłuta. Szereg dzieł monumentalnych o wysokim poziomie artyst., nacechowanych sumiennościa i rzetelną wiedzą wyniósł imię Piusa Welońskiego na miejsce wybitne w historji plastyki polskiej. Wszystkie te dzieła przeniknięte są głęboką wiarą artysty w ideały. Najwyższe z nich, utwory, o tematach zaczerpniętych ze świata antycznego, miały też dla Polaków w okresie niewoli doniosłe znaczenie symbolów, przykuwających serca.

Skład Sądu Konkursowego: Tadeusz Bylewski, Zygmunt Batowski, Józef Czajkowski, Medard Downarowicz, Bronisław Gembarzewski, Wojc. Jastrzębowski, Zygmunt Kamiński, Feliks Łopieński, Edward Okoń, Zygmunt Otto, Stefan Popowski, Wacław Radwan, Zygmunt Słomiński, Stanisław Wilczyński, Zygmunt Wóycicki.

NAGRODA MUZYCZNA M. ST. WARSZAWY.

(Komunikat oficjalny Rady Miejskiej).

Rada Miejska na posiedzeniu w dniu 21 lutego 1929 r. uchwaliła:

W roku 1929 — 30, przyznając nagrodę muzyczną po raz pierwszy, przyznać ją profesorowi Aleksandrowi Michałowskiemu za pełną zasługi wszechstronną działalność muzyczną.

SPRAWA POMNIKA SŁOWACKIEGO W WARSZAWIE.

Dnia 30 kwietnia b. r. w gabinecie Prezydenta Miasta Słomińskiego odbyło się posiedzenie Komitetu Wykonawczego Budowy Pomnika Juljusza Słowackiego w Warszawie. Na przewodniczącego Komitetu powołano p. Prezydenta Słomińskiego, na sekretarza prof. Tichego.

Postanowiono, iż miejsce pod pomnik zostanie ustalone w porozumieniu z Biurem regulacyjnem miasta. Postanowiono dalej rozpisać konkurs powszechny na projekt pomnika. Nagrody wynosić mają 8, 5 i 3 tys. złotych. Na wykonanie projektów konkursowych przeznacza się pół roku. W skład jury konkursu wchodzić będą prócz przedstawiciela Magistratu i przedstawiciela Komitetu Wykonawczego, delegaci: Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej, Stowarzyszenia Architektów, Koła Architektów, Towarzystwa Urbanistów, Państw. Szkoły Sztuk Pięknych, Zrzeszenia Artystów i Towarzystwa Zachęty.

Z ruchu wydawniczego

„Listy Polskie z Dalekiego Wschodu Azji" i „Biuletyn Handlowo - Przemysłowy" w Harbinie (Chiny) wyszedł Nr. 61.

Jest to jedyne pismo polskie, poświęcone ekspansji ekonomicznej i kulturalnej polskiej w krajach Dalekiego Wschodu, a szczególnie w Chinach, w Japonji i w Indjach. Numer 61. zawiera artykuły: W sprawie wywozu. Banki eksportowe w Niemczech i w Hiszpanji. Handel polsko - japoński. Z życia kulturalnego w Harbinie (powodzenie ekspedycji niemieckiej W. Stoetznera). Przyjazd nowego Wice-Konsula. Z Hajlaru. Likwidacja Banku Rosyjsko-Azjatyckiego. Wiadomości miejscowe. Ogłoszenia i t. p. Część artykułów drukowanych jest w języku angielskim, a to celem zaznajomienia jak najszerszych kół krajowych chińskich i japońskich, o polskich stosunkach ekonomicznych i eksportowych.

SZKOŁA PILOTÓW CYWILNYCH W KATOWICACH

Ajencja PRESS dowiaduje się, że przy klubie pilotów woj. śląskiego w Katowicach powstała szkoła pilotów cywilnych na zasadach ustalonych dla szkół pilotów aeroklubów akademickich. Szkoła otrzyma kilka samolotów szkolnych do nauki teoretycznej i ćwiczeń.

TELEFON WARSZAWA—SZTOKHOLM

Ajencja PRESS dowiaduje się, że otwarta przed kilku dniami linja telefoniczna Warszawa — Sztokholm funkcjonuje bardzo dobrze i biegnie na przestrzeni 1.600 km. via Berlin. Trzyminutowa rozmowa prowadzona między godz. 8—19 kosztuje 9 koron szwedz., każda następna minuta kosztuje 3 korony. Trzyminutowa rozmowa od godz. 19—8 kosztuje 5.40 koron, każda następna minuta 1 koronę.

KONKURSY HIPPICZNE W GRUDZIĄDZU

W dniach 4, 5, 6, 7 i 9 maja odbędą się w Grudziądzu wielkie konkursy hippiczne z udziałem szeregu doskonałych jeźdźców krajowych i zaproszonych zagranicznych. Konkursy te wzbudziły wielkie zainteresowanie w Grudziądzu i okolicy. (PAT).

KATASTROFA KOLEJOWA

Z miejsca katastrofy kolejowej, która zdarzyła się w dniu 3-im maja na stacji Płochocin o g. 11.50, donoszą ostatnio, iż dnia 4-go maja o godz. 12-ej w południe oczyszczony został jeden tor tak, że o godz. 14.10 z dworca głównego z Warszawy uruchomioną zostanie na tej linji komunikacja osobowa na razie po jednym torze. Komunikacja dwutorowa wznowiona zostanie prawdopodobnie w godzinach wieczornych. Do czasu całkowitego uprzątnięcia toru, ruch towarowy kierowany był drogą okólną, zaś pociągi osobowe dalekobieżne kierowano przez Skierniewice, a ruch lokalny do Łowicza odbywał się z przesiadaniem na miejscu katastrofy. Komisja, prowadząca śledztwo nie ukończyła jeszcze swej pracy.

RADJO

Program Polskiego Radjo na poniedziałek, dnia 6-go b. m.

215 kc. WARSZAWA 1395.1 m.

11.56 Sygn. cz., hejn. z W. Marj., 12.10 Muz. Koncert. 13.00 Kom. 14.50 Kom. 15.10 Rola Wielkopolski w przeszłości i teraźniejszości prof. Henryk Mościcki. 15.35 Tygodniowy przegląd komunikacyjny — p. Tad. Strzetelski. 15.50 Kącik Artystyczny L. S. 16.00 Koncert. 17.00 Stefan Żeromski — dr. Konrad Górski. 17.25 Miłość ku drzewom u Stefana Żeromskiego — prof. Stan. Adamczewski. 15.55 Muz. lek. 18.50 Rozm. 19.10 Lekcja franc. 19.35 Nadprogram, kom. 19.56 Sygnał czasu. 20.30 Koncert. 22.00 Kom. 22.05 „Moje spotkania z Amundsenem — prof. A. Dobrowolski. 22.25 Kom. 22.40 Kom. 22.30 Muzyka tan.

721 kc. KATOWICE 416.1 m.

11.56 Sygn. cz., hejnał z Wieży Marj., kom. 12.10 Muz. gram. 13.00 Kom. 15.45 Kom. 16.00 Transm. z Krak. 16.20 Muzyka gram. 17.00 Transm. z Warsz. 17.25 Radjoamator śląski, p. K. Miłobędzki. 17.55 Koncert. 18.50 Rozm. 19.10 Szkice z Niwy śląskiej. 19.40 Co słychać w Strażactwie? 19.56 Sygnał czasu. 20.30 Koncert. 22.00 Kom. 23.00 Odczyt w języku ang.

955 kc KRAKÓW. 314.1 m.

11.56 Sygn. cz. z Wieży Marj., 12.10 Muzyka gram. 13.00 Kom. 14.50 Kom. 15.10 Transm. z Warsz. 16.00 Transm. pieśni maj. z Wieży Marj. 16.45 Kom. 17.00 Transm. z Warsz. 17.25 Przegl. radj. — dr. W. Wilkosz. 17.55 Muz. lek. 18.50 Rozm. 19.10 Lekcja franc. 19.56 Sygnał cz. 20.00 Transm. hejn. z Wieży Marj., progr. na dz. nast. 20.05 Z dziejów budowania Państwa Polskiego — dr. Kazimierz Kumaniecki — prof. U. J. 20.30 Transm. z Katowic. 22.00 Kom. 22.05 Transm. z Warsz. 23.00 Muz. tan.

883 kc. POZNAŃ 339,8 m.

12.30 Kom. 13.00 Sygnał czasu, hejnał z wieży ratuszowej. Muzyka gram. 14.00 Notowania giełdy. 14.15 Kom. 16.35 Co znaczy grafologja? (p. M. Kopczyński). 16.50 O poprawną wymowę polską (p. dr. A. Tomaszewski). 17.05—17.30 Lekcja gry szachowej. 17.30 Komisja edukącji narodowej — p. Rajch, nauczyciel U. L. Dalki). 17.55 Pieśni Rachmaninowa 18.25 Koncert skrz. 18.50 Nadpr. 19.15 Silva rerum. 19.40 Pog. radj. 20.00 Kurs jęz. franc. 20.30 Koncert. 22.00 Sygn. cz., kom. 23.00 Nadawanie doświadczalne na krótkofalowej stacji Radjo - Poznań — 8.900 — 11.000 Kc. 0,3 kw. Pas fal 33,7 — 27,3 m.

658 kc WILNO. 455,9 m.

11.56 Transm. z Warsz. 15.10 Transm. z Warsz. 16.30 Odcz. progr. 16.50 Chwilka strzelecka. 17.00 Transm. z Warsz. 17.25 Aud. dla dz. 17.50 Muz. gram. 18.25 Aud. wesoła. 18.50 Jedźmy do Poznania — wygł. instruktor Jan Dracz. 19.15 Muz. gram. 19.45 Progr. na dz. nast. 20.00 Artyści filmowi i ich własne oblicze — Leszek Szeligowski. 20.30 Konc. 22.00 Audycja recyt. 22.25 Transm. z Warsz.

Program Polskiego Radjo na wtorek, dnia 7-go b. m.

215 kc. WARSZAWA 1395,1 m.

11.56 Syg. cz., hejn. z Wieży Marj., kom 12.10 Koncert. 13.00 Kom. 14.50 Kom. 15.10 Sprawa polsk. podcz. wojny świat. — prof. H. Mościcki. 15.35 Osł. gran. w okresie mobil. S. Lityński. 16.00 Chw. lotn. — por. pil. J. Meissner. 16.15 Progr. dla dz. 17.00 Marsze i zaw. marszowe — kpt. K. Wiśniewski; Udz. kobiet w sport. — p. M. Miłobęcka. 17.25 Tr. z Poznania. 17.55 Koncert 18.35 Recyt. poet. 18.50 Rozm. 19.50 Transm. z Pozn.

71 kc KATOWICE 416,1 m.

11.56 Sygn. cz., hejn. z Wieży Marj., kom. 12.10 Muz. gram. 13.00 Kom. 15.45 Kom. 16.00 Pieśni maj. 16.15 Transm. z Warsz. 16.45 Muz. gram. 17.00 Wykł. historji Polski. 17.25 Transm. z Krak. 17.55 Koncert. 18.35 Recyt. poet. 18.50 Rozm. 19.10 Kom. 19.20 Udział harc. polsk. w zlocie sk. cał św. — dr. H. Kapiszewski. 19.50 Transm. z Pozn.

955 kc. KRAKÓW 314,1 m.

11.56 Sygnał cz., hejn. z Wieży Marj., kom. 12.10 Muz. gramof. 13.00 Kom. 14.50 Kom. 15.10 Transm. z Warsz. 16.00 Pieśni maj. 16.15 Transm. z Warsz. 17.00 Przegląd geograficzno-gosp. — dr. W. Ormieki, Asyst. U. J. 17.25 Hist. nauk ścisłych w Polsce, prof. L. Wygrzywalski. 17.55 Transm. z Warsz. 18.35 Transm. z Warsz. 18.50 Rozm. 19.10 Progr. na dz. nast., kom. 19.50 Transm. z Poznania.

883 kc. POZNAŃ 339,8 m.

7.00 Gimn. por. 13.00 Sygn. cz., hejn. z ratusza. Muzyka gramof. 14.00 Not. giełdy. 14.15 Kom. 16.40 Nad Jordanem i Morzem Martwem (Ks. Ign. Posadzy). 17.00 Kurs języka franc. 17.25 Gawędy o dawnych obyczajach (p. Stan. Wasylewski). 17.55 Koncert 18.35 Recytacja poet. 18.50 Nadprogr. 19.50 Transm. z opery. 22.30 Sygn. cz., kom. 22.45 Muz. tan.

658 kc. WILNO 455,9 m.

15.35 Transm. z Warsz. 16.30 Progr. dz. rep. teatr. i kin i chwilka litew. 16.50 Kom. 17.00 Transm. z Warsz. 17.25 Kurs języka włosk. 17.55 Transm. z Warsz. 18.50 Listy dzieci. 19.50 Transm. z Pozn.

ŻYCIE GOSPODARCZE

ZRZESZENIE ZWIĄZKÓW PRZEMYSŁOWYCH

W ostatnich dniach kwietnia odbył się w Katowicach zjazd Zrzeszenia Związków Przemysłowych zachodniej i południowej Polski. Obrady zagaił w zastępstwie chorego prezesa Związku Przetwórczego woj. Śląskiego p. A. Balzera, p. inż. Grygier, składając przewodnictwo w ręce p. dra Ludwika Merza, jako wiceprezesa najstarszego związku t. j. Związku Krakowskiego. Następnie dyrektor Związku Katowickiego p. dr. Kucharczyk odczytał serdeczny list powitalny p. prezesa Balzera, na który uczestnicy zjazdu postanowili odpowiedzieć pisemnie. Na porządku obrad znajdowały się sprawy: wybór rady naczelnej, wyznaczenie prezesa rady delegatów, wreszcie wybór związku, mającego prowadzić agendy Zrzeszenia oraz wybór komisji rewizyjnej. Z powodu nieobecności delegatów do prezydjum, tzn. prezesów poszczególnych związków postanowiono wybór rady naczelnej przeprowadzić w drodze pisemnej. W ten sam sposób mają się odbyć wybory do komisji rewizyjnej, do której związki: Krakowski, Katowicki i Bielski mają wydelegować po jednym delegacie. Prowadzenie agend Zrzeszenia na rok 1929 poruczono Związkowi Krakowskiemu, a na wniosek Związku Katowickiego prezesem rady delegatów w Warszawie obrano przez aklamację p. bar. dra. Roggera Battaglia. W dalszym ciągu zebrani składali sprawozdania z sytuacji gospodarczej w okręgach poszczególnych związków: imieniem Związku Fabrykantów w Poznaniu p. dr. Franc. Łyczywek, imieniem Centralnego Związku Przemysłowców we Lwowie — dyr. Tadeusz Rawicki, imieniem Związku Fabrykantów w Bydgoszczy — dyr. Laskowski, imieniem Związku Przemysłowców Bielska, Białej i okolicy — dr. Marjan Niemczewski, imieniem Związku Gospodarczego Przemysłu Przetwórczego w Katowicach dyr. dr. K. Kucharczyk. Imieniem Związku Przemysłowców w Krakowie — dr. Spitzer. Rzut oka na ogólne położenie gospodarcze dał w treściwym referacie p. bar. Battaglia.

Zarówno ze sprawozdań poszczególnych związków jak i też z referatu p. bar. Battaglia wynikło, iż jakkolwiek nie można mówić o załamaniu się konjunktury, to jednak ma się do czynienia z poważną recesją, mającą swe uzasadnienie w międzynarodowej sytuacji gospodarczej, dalsze zaś kształtowanie się w sytuacji gospodarczej zależne jest od szeregu czynników, wśród których największą rolę odgrywa ukształtowanie się stosunków na międzynarodowych rynkach pieniężnych, jako też wynik zbiorów w Polsce.

HANDEL ZAMORSKI GDAŃSKA.

Handel zamorski Gdańska wynosił w przywozie 767.790 cent. metr., w wywozie — 8.774.920 cent. metr. Cyfry te wykazują w porównaniu do stycznia r. b. a zwłaszcza lutego roku przeszłego znaczne zmniejszenie, którego przyczyną był niezwykle silny mróz oraz zamknięcie zatoki Gdańskiej przez masy lodowe.

EMIGRACJA Z POLSKI W M. MARCU

Według danych Urzędu Emigracyjnego wyjechało w marcu z Polski ogółem 34.266 osób; na kraje Europy przypada z tego 27.419, na pozaeuropejskie — 6.847 osób.

Szczegółowe zestawienie wykazuje co następuje: do Francji udało się 3.775 emigrantów, do Niemiec w związku z rozpoczęciem się emigracji sezonowej — 23.333, do Belgji — 174, do Ameryki Północnej — 904, do Kanady — 2.527, do Brazylji — 576, do Argentyny — 2.588, do Urugwaju — 87, do Afryki — 13, do Palestyny — 54, Australji — 44.

Reemigracja wynosiła w marcu 2.449 osób, z czego 2.104 z krajów europejskich, a mianowicie: z Francji 1.107, z Niemiec — 485, z Belgji — 17, z Ameryki Północnej — 41, z Kanady — 73, Argentyny — 142, Brazylji — 20, z Palestyny — 5.

WYWÓZ WYTWORÓW HUTNICZYCH.

Według sprawozdania Związku Eksporterów Polskich Hut Żelaznych w miesiącu marcu wywieziono 53.799 kw. wytworów hutniczych wartości 2.591.353,39 zł. Kwota cła, która przypadła do zwrotu — 224.370,39 zł.

W okresie od 1 stycznia do 31 marca 1929 r. wywieziono 151.524 kw. wytworów hutniczych wartości 7.357.636,14 zł. Kwota cła przypadająca do zwrotu za ten okres czasu osiągnęła 620.359,74 zł.

W miesiącu marcu wywieźliśmy blachy 6.661 kw. (472.341,58 zł.), żelaza na drut — 900 kw. (25.440 zł.), żelaza handlowego 33.166 kw. (942.373,31 zł.), stali specjalnej — 3.720 kw. (372.129,20 zł.), innych wyrobów żelaznych i stalowych — 8.361 kw. (693.054,80 zł.), wyrobów żelaznych i stali obrobionej 991 kw. (86.014,50 zł.).

Za czas od 1 stycznia do 31 marca 1929 r. wywieźliśmy blachy 26,295 kw. (1.747.084,11 zł.), żelaza na drut — 2.468 kw. (75.362,20 zł.), żelaza handlowego — 60.095 kw. (1.795.952,20 zł.), stali specjalnej — 7.449 kw. (744.900,70 zł.), szyn — 25.870 kw. (761.930 zł.), innych materjałów nawierzchni kolejowej — 1.861 kw. (77.460 zł.), innych wyrobów żelaznych i stalowych — 20.677 kw. (1.689.446,21 zł.), zestaw kołowych — 4.840 kw. (267.422,52 zł.), wyrobów żelaznych i stalowych obrobionych — 1.968 kw. (198.078,20 zł.).

Eksport skierowany był do Anglji, Austrji, Brazylji, Chin, Czechosłowacji, Danji, Estonji, Finlandji, Holandji, Indyj Brytyjskich, Japonji, Jugosławji, Litwy, Łotwy, Niemiec, Norwegji, Portugalji, Sowietów, Rumunji, Syrji, Szwecji, Turcji, Węgier, Włoch, Sjamu i t. d.

Z GIEŁDY

WALUTY.

Notowano: dol. —.—, Holandja 358.65, Belgja —.—, Szwajcarja 171.78, Londyn 43.28, Nowy Jork 8.90, Paryż 34.86, Praga 26.39, —.—, Wiedeń 125.21, Włochy 46.74, Sztokholm 238.38, Kopenhaga —.—, Budapeszt —.—.

PAPIERY PROCENTOWE.

4 proc. Pożyczka Inwest. 103.25 — 104.—, 5 proc. Pożyczka Premjowa Dolarowa 72.50, — 71.50 — 72.50. 8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94.—. 8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94.—. 8 proc. Obligacje Komunalne Banku G. K. 94.—. 5 pr. Państw. Poż. Konwersyjna 67.—. 6 proc. Poż. Dolarowa 84,50 — 84,40. 10 proc. Pożyczka Kolejowa 102,50. 5 proc. poż. Konwersyjna kolejowa 59.—. 5 proc. L. Z. m. Warszawy złot. 50,75. 4 i pół proc. L. Z. złotowe 46,50 — 47 — 46,75. 4 pr. L. Z. Ziemskie złot. 41.—. 8 proc. Miejskie złotowe 64,25 — 65 — 64,50. 7 pr. L. Z. Banku Rolnego 83,25. 7 proc. L. Z. Banku G. K. 83,25. 7 proc. Obligacje B. Gosp. Kraj. 83,25. 7 proc. Poż. Stabilizacyjna 92.25. 8 proc. L. Z. m. Łodzi 58

AKCJE.

Bank Polski 165 — 165,50, Bank Dyskontowy 122.—124.—122. Bank Handlowy 120.—. Bank Związku Spółek Zar. 78,50. Cegielski 37.—. Modrzejów 22,75. Ostrowieckie Serja A. 88.—, Serja B. 88. Pocisk 5.—. Starachowice 25—25.25.

WYJAZD ARCYPASTERZY

We czwartek, dnia 9-go b. m. o godzinie 2 po poł. J. Em. Ks. Kardynał Aleksander Kakowski, Arcybiskup Metropolita Warszawski, oraz J. E. ks dr. Stanisław Gall, Biskup Polowy, wyjeżdżają do Rzymu w towarzystwie księży prałatów: Roczkowskiego i Mystkowskiego, oraz ks. prof. Kozubskiego.

Z KRAJU

RADOM.

Piękna uroczystość w sejmiku radomskim.

Na wniosek członka sejmiku radomskiego p. Kozdracha przyjęto wniosek zawieszenia obrazu Matki Boskiej w sali sejmiku radomskiego dla upamiętnienia szczególnej opieki Matki Bożej nad narodem polskim. Przed kilku dniami właśnie odbyła się uroczystość zawieszenia obrazu, którego poświęcenia dokonał ks. W. Ośko, wikarjusz parafji Opieki Najświętszej Marji Panny w Radomiu.

Kursa Rolnicze Stow. Ml. Polsk.

Związek Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej w Radomiu urządził w mies. kwietniu r. b. kursa przysposobienia rolniczego dla dziewcząt w żeńskiej szkole rolniczej w Mokoszynie pod Sandomierzem i dla chłopców w szkole męskiej na Wacynie pod Radomiem.

Na zakończenie kursów w szkole na Wacynie zjechali p. starosta radomski i delegat wojewódzkiego urzędu z Kielc, którzy z bliska chcieli się przypatrzeć wynikom kursu rolniczego.

SANDOMIERZ.

Wydawnictwo kalendarzy parafjalnych i rocznika diecezjalnego.

W roku bieżącym ks. dr. S. Grelewski na upamiętnienie jubileuszu Ojca św. i Ks. Biskupa Marjana Ryxa wydał rocznik djecezji sandomierskiej, który wzbudził żywe zainteresowanie w djecezji. Na rok przyszły zorganizowane zostało całe wydawnictwo pod nazwą: „Wydawnictwo kalendarzy parafjalnych i Rocznika djecezji Sandomierskiej“, które powzięło sobie za zadanie wydawanie kalendarzy parafjalnych, a z nich, po dodaniu wiadomości ogólnych z życia diecezji, utworzenie rocznika djecezjalnego. Przed świętami Zmartwychwstania Pańskiego rozesłaną została odezwa tego wydawnictwa, zaopatrzona listem polecającym JE. Ks. Biskupa Ryksa.

Do wydawnictwa zostali zaproszeni najwybitniejsi kapłani dieeczji. Kilkanaście parafij zgłosiło swój udział w wydawnictwie, tak, że w najbliższej przyszłości wydawnictwo przystąpi do druku swych publikacyj.

Wedle myśli inicjatora wydawnictwa ks. dra S. Grelewskiego, wydawnictwo ma na celu szeroko zakrojoną propagandę katolicką w parafjach djecezji sandomierskiej, wymianę myśli pomiędzy duchowieństwem, pracującem w duszpasterstwie i wreszcie opisywanie pod każdym względem tej połaci kraju, na której leży djecezja.

WILNO.

Dosyć miał raju sowieckiego.

Onegdaj wieczorem do placówki KOP‘a na odcinku granicznym Radoszkowice zgłosił się żołnierz kawalerji sowieckiej i zeznał, że zbiegł z Rosji Sowieckiej znie chęcony tamtejszemi stosunkami. Żołnierz prosił o ułatwienie mu uzyskania zezwolenia na pobyt w Polsce. Zatrzymanego skierowano narazie do dowództwa odcinka, stamtąd zaś przewieziono do Wilna do dyspozycji tutejszych władz. Narazie, do wyjaśnienia całej sprawy, osadzono go w areszcie centralnym.

WYŚCIGI KONNE

Wczorajsze wyniki:

W szóstej gonitwie niespodziewanie zwyciężyła Halma K. Plisowskiego, zaznaczając wypłatę 134 zł. za 10 zł. stawkę. Również niespodziewanie zwyciężyła w ostatniej gonitwie Baletniczka M. Róga, bijąc po walce importowaną z Francji Effigie Royale.

Po dwie nagrody wygrała stajnia B. Szwejcera i M. Róga.

Dość ciepło. Tor dobry.

I. Nagr. 2100 zł. Dyst. 2100 mtr.: 1) Fagas B. Szwejcera (ż. Jagodziński), 2) Fidelja. Wyc. Aranka, Figaro II. Czas 2.20 i pół o 4 dł. Tot. 13.

II. Nagr. 1600 zł. Gonitwa z płotami. Dyst. 2800 mtr.: 1) Morgat T. Fałewicza (chł. Cherubim), 2) Bina II. Upadł na płocie Demagog i Gina. Czas 3.17 o 2 dł. Tot. 22 — 14 — 29.

III. Nagr. 1600 zł. Dyst. 1600 mtr.: 1) Miss Mistinguett M. Róga (ż. Magdaliński), 2) Kiss me Quick, 3) Ammon, 4) Gasparone, 5) Escalibor, 6) Herold. Wyc. Faszoda. Czas 1.44 i pół o szyję. Tot. 19 — 14 — 26.

IV. Nagr. 1800 zł. Dyst. 2100 mtr.: 1) Figaro II B. Szwejcera (ż. Jagodziński), 2) Hong-Kong, 3) Harpagon, 4) Furja, 5) Aranka, 6) Gercza. Wyc. Hiacynt, Fagas. Czas 2.18 i pół o 1 dł. Tot. 31 — 17 — 18.

V. Nagr. 2.500 zł. Dyst. 1600 mtr.: 1) Farmazon st. „Lubicz“ (ż. Dugan), 2) Dziryt, 3) Armagnac. Wyc. Pan Prezes, Fabiola, Ibanez, Guardi. Czas 1.42 o 2 dł. Tot. 22.

VI. Nagr. 1500 zł. Dyst. 1600 mtr.: 1) Halma K. Plisowskiego (chł. Górecki), 2) Fricandeau, 3) Harakiri, 4) Jaszczur II, 5) Gordyos, 6) Hera II, 7) Konsultantka. Wyc. Gewont II, Ekran. Czas 1.45 o 5 dł. Tot. 134 — 32 — 25 — 22.

VII. Nagr. 1500 zł. Dyst. 2100 mtr.: 1) Baletniczka M. Róga (ż. Magdaliński), 2) Effigie Royale, 3) Dziedzic, 4) Ferezja. Wyc. Irish Bee, Dukat, Battaliana, Tędy Się
dy, Hassan, Umizg. Czas 2.20 o 1 dł. Tot. 96 — 22 — 14.

Dzisiejsze zapisy:

I. Nagr. 2.100 zł. Dyst. 1600 mtr.: 1) Haga M. i T. Babeckich, 2) Arconia W. Zakrzeńskiego, 3) Fanfara II st. „Ktery-Szepietów“, 4) Egmont K. hr. Zamoyskiego i M. Radwana, 5) Edynburg S. Bronikowskiego.

II. Nagr. 7.000 zł. Dyst. 2.200 mtr.: 1) Fabiola K. hr. Zamoyskiego i M. Radwana, 2) Herkules S. Mroczkowskiego, 3) Menzalaric M. Róga, 4) Ghazi H. Michowskiego.

III. Nagr. 2.500 zł. Dyst. 2100 mtr.: 1) Mah Yongg B. Hessena, 2) Ibanez st. „Ktery-Szepietów“, 3) Alembik M. Bersona, 4) Łaskawa Pani M. Róga, 5) Fabiola K. hr. Zamoyskiego i M. Radwana, 6) Edynburg S. Bronikowskiego.

IV. Nagr. 7.000 zł. Dyst. 1300 mtr.: 1) Ewiatr st. „Ktery-Szepietów“, 2) Half Teddy L. Dydyńskiego, 3) Bascule A. hr. Morstina, 4) Chevalier M. Bersona, 5) Latawiec M. Róga.

V. Nagr. 1.800 zł. Dyst. 1600 mtr.: 1) Gran K. Plisowskiego, 2) Ekstaza H. Cichowskiego, 3) Niobe M. Butkiewicza, 4) Guardi B. Hessena, 5) May Rose st. „Ktery-Szepietów“, 6) Kaprys Grona oficerów 9-go pułku Strz. Konnych, 7) Mah Yongg B. Hessena, 8) Czataldża Grona oficerów 1-go pułku Uł. Krech., 9) Etyl E. Grzybowskiego.

VI. Nagr. 1.500 zł. Dyst. 2100 mtr.: 1) Biały Murzyn L. Schwejcera, 2) Aurelius K. Dzierzbickiego, 3) Demetra S. Maryewskiego, 4) Hajduk T. Charłupskiego i R. Kwiatkowskiego, 5) Hermes S. Mroczkowskiego, 6) Konsultantka M. Róga, 7) Gulliwer M. i T. Babeckich, 8) Ałławerdy W. Vetesko, 9) Jarema II E. Grzybowskiego.

VII. Nagr. 1600 zł. Dyst. 1600 mtr.: 1) Flamingo J. Dybowskiego, 2) Paroman B. Perentiatkowicza, 3) Hammada A. hr. Morstina, 4) Maur st. „Ktery - Szepietów“, 5) Narzeczona W. Szaszkiewicza.

Początek o godz. 4-ej po poł.

KRONIKA

MAJ 5 NIEDZIELA

Dziś: Piusa
Jutro: Ja na

Wschód słońca g. 4.2
Zachód godz. 19.2
Wschód księżyca 3.10
Zachód godz. 13.11

STAN POGODY

Dnia 4-go b. m. o godz. 10-ej rano temperatura w Warszawie wynosiła 14,5 przy niewielkiem zachmurzeniu nieba. Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Dość pogodnie, miejscami rankiem opary. Słabe wiatry wschodnie.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE

Dziś w kościele Archikatedralnym św. Jana o godz. 9.30 odprawiona zostanie uroczysta wotywa na intencję Archikonfraterni Literackiej, o godz. zaś 10.30 rozpocznie się Jutrznia po ukończeniu której odbędzie się pokropienie (aspersja) i procesja, poczem suma z kazaniem. Nabożeństwa odpustowe odbędą się dziś ku czci Matki Boskiej Królowej Polski w kościele pod tem wezwaniem przy ul. Długiej, oraz w kościele św. Jacka (po-dominikańskim) ku czci Znalezienia Krzyża Św.

Dni Krzyżowe. Trzy ostatnie dni przed Wniebowstąpieniem Pańskiem są dniami modlitwy ponieważ w te dni odprawiane są publiczne modły i odbywa się procesja ze śpiewem litanji do Wszystkich Świętych dla uproszenia zachowania płodów ziemi i odwrócenia klęsk i nieszczęść. Te dni nazwane są również Dniami Krzyżowemi dlatego, że procesje z kościołów wiejskich odbywają się do przydrożnych Krzyży.

Początek procesyj Dni Krzyżowych przypisują św. Mamertowi Biskupowi we Francji. Różne klęski, trzęsienia ziemi, pożary i nieurodzaje niszczyły kraj francuski. Biskup Mamert w r. 474 dla przebłagania gniewu Bożego i odwrócenia klęsk z ludem swojej djecezji przy modłach i poście przez trzy dni procesję publiczną odprawiał. Pan Bóg wejrzał na pokorne prośby ludu i klęski oddalił. Około r. 800 Papież Leon III zarządził, by te procesje w całym świecie katolickim były odprawiane.

Jutro w pierwszy Dzień Krzyżowy wyjdą procesje z Archikatedry o godz. 9.45 rano do kościoła św. Ducha. O godz. 8-ej rano z kościołów: św. Krzyża do kaplicy św. Kazimierza przy ul. Tamka, św. Karola Boromeusza do kościoła św. Antoniego, św. Aleksandra do kościoła św. Trójcy, św. Florjana do kościoła Matki Boskiej Loretańskiej, św. Stanisława przy ul. Wolskiej do kościoła św. Wawrzyńca, św. Stanisława przy ul. Bema do kaplicy OO. Redemptorystów, św. Wawrzyńca na cmentarz miejscowy, św. Stanisława Kostki do kaplicy w Marymoncie oraz z kościoła Nawiedzenia Najśw. Marji Panny do kościoła OO. Franciszkanów. Do pobliskich figur i krzyży przydrożnych wyjdą procesje z kościołów: Matki Boskiej Częstochowskiej, św. Bonifacego, św. Jakóba, św. Michała, Zmartwychwstania Pańskiego, Matki Boskiej Różańcowej, Bożego Ciała, św. Józefa, Serca Marji oraz z Bazyliki na Michałowie.

ODCZYTY O WYBORZE ZAWODU.

W bieżącym tygodniu staraniem Polskiego Towarzystwa Eugenicznego odbędą się w sali auli Uniwersytetu przy ul. Krak. Prz. 26 następujące odczyty dla maturzystów o wyborze zawodu: w sobotę, dnia 4 maja o godz. 7 wiecz. wygłosi odczyt prof. S. Plenkiewicz „O zawodzie handlowca“, zaś o godz. 8 wiecz. dr. B. Nawroczyński „O zawodzie nauczyciela“. W niedzielę, dnia 5 maja o godz. 12-ej w południe mówić będzie Inspektor Armji, jenerał dywizji L. Berbecki „O zawodzie oficera“ oraz o godz. 1-ej prof. M. Lalewicz „O zawodzie architekta“.

NOWY ZAKŁAD DLA SIEROT.

Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności przystępuje do budowy nowego zakładu dla sierot, obliczonego przynajmniej na 600 osób. Ponieważ Towarzystwo z natury rzeczy dzieli z Magistratem trud opieki społecznej, zarząd Towarzystwa wystąpił z prośbą do Magistratu o udzielenie mu bezpłatnie placu lub terenu poza miastem z obszarem 3 hektarów. Będzie to wielki zakład, odpowiadający nowoczesnym wymaganiom, ze szkołą ogólno - kształcącą i z warsztatami dla nauki rzemiosł.

LOKATA SUM FUNDACYJNYCH.

Wydział Finansowy Magistratu, rozważywszy sprawę lokowania funduszów fundacji domu pracy imienia Staszica, zaproponował wydziałowi opieki społecznej aby fundusze te były ulokowane na specjalny rachunek w Kasie Oszczędności miasta Warszawy.

WISŁA — DUNAJ.

Z polecenia departamentu dróg wodnych udają się dnia 7 maja do Budapesztu dyrektor dróg wodnych okręgu krakowskiego p. Jan Czerwiński, oraz naczelnik wydziału wodnego tegoż odcinka p. Józef Zaczek. Delegaci ci mają przedstawić tamże gospodarcze znaczenie dla obu państw drogi wodnej Wisła - Dunaj.

Należy dodać, że szkice przyszłej drogi wodnej zostały już wytknięte, a wykonanie planu nie przedstawia zbytnich trudności, ponieważ trasa tej arterji była przewidziana i opracowana jeszcze przed wojną w namiestnictwie Galicji.

BRAK MIESZKAŃ DLA BEZDOMNYCH.

Komisja przydziału mieszkań dla bezdomnej ludności miasta na ostatniem posiedzeniu stwierdziła, że wszystkie mieszkania w domach miejskich i koloniach dla bezdomnych zostały zajęte; nowych pomieszczeń brak w zupełności i niema widoków, aby w szybkim czasie wakowały wolne lokale. Z powyższych względów komisja postanowiła przedstawić sprawę wydziałowi opieki społecznej z nadmienieniem, że wobec wytworzonej sytuacji komisja zmuszona będzie zawiesić swe czynności.

WYKRYCIE MORDERSTWA.

We wsi Hrydki (pow. kowelski), zmarł przed kilku tygodniami gospodarz tejże wsi Prokop Wakulicz, którego zwłoki po zwykłych formalnościach, rodzina pochowała na miejscowym cmentarzu. W kilka dni po tym fakcie, do uszu policji dotarły pogłoski, że Wakulicz nie zmarł wskutek choroby, lecz był zamordowany. Na podstawie tych pogłosek, posterunek p. p. w st. Koszarach wszczął dochodzenie. Zbadany syn zmarłego Jakób zeznał, że dnia krytycznego, gdy powrócił z pracy do domu, zastał mieszkanie zamknięte na klucz, który wisiał na widocznem miejscu. Po otworzeniu drzwi, znalazł ojca leżącego na podłodze martwego i zakrwawionego. Przy pomocy wezwanej sąsiadki. Tatjany Androsiukowej, zwłoki przeniósł na łóżko, a sądząc, że chory od dłuższego czasu mógł tak pokaleczyć się sam podczas upadku, policji nie alarmował. W skutek powyższego, sędzia śledczy, w obecności lekarza powiatowego, dokonał ekshumacji zwłok Wakulicza. W czasie oględzin trupa znaleziono istotnie na ciele jego trzy rany zadane jakimś ostrem narzędziem w okolicy serca, lewej łopatki i szyi. Wszystkie rany okazały się śmiertelne. Istnieje podejrzenie, że morderstwa dokonano na tle rabunkowem. Policja prowadzi dalsze śledztwo, celem ujawnienia mordercy.

DROGA ŚMIERCI.

Taką nazwę otrzymać powinna droga prowadząca od 6-go do 7-go posterunku dworca Głównego towarowego, ponieważ niema tygodnia, ażeby nie zdarzył się tam jeden lub dwa wypadki kolejowe, kończące się przeważnie śmiercią. Wynikają one z powodu braku oświetlenia toru i bocznych dróżek prowadzących obok toru. Ostatnio, nocy ubiegłej znowu na 6-tym posterunku, t. j. 6-tym klm. od dworca Głównego, na torze kolejowym linji obwodowej, przechodzący robotnik kolejowy Czesław Cichocki zauważył zwłoki przejechanego mężczyzny. Miał on lewą nogę i rękę złamaną, czaszkę — pękniętą. Ślady na ziemi przy torze wskazują, że denat był wleczony na przestrzeni około 150 mtr. Ze znalezionych przy trupie dokumentów okazało się, że jest to 21-letni Zygmunt Szczepański (Dzika 75), syn wdowy, muzyk orkiestry symfonicznej. Szczepański powracał od jednego z uczniów, któremu udzielał lekcji muzyki i podążał jeszcze na dwie następne lekcje. Przypuszczać należy, że gdy młodzieniec przechodził z pola na dróżkę przez tor kolejowy, minął jeden pociąg, poczem dostał się pod drugi — idący w przeciwnym kierunku.

ZNACZNA KRADZIEŻ.

Niewykryci sprawcy, po uprzednim wycięciu t. zw. „filongu“ w drzwiach od strony podwórza, nocy wczorajszej dostali się do sklepu z wyrobami żelaznemi i składu mydła, świec, farb i t. p. artykułów — należących do Wandy Pawłusiewiczowej, przy ul. Ordynackiej 15. Tam włamywacze skradli różne wyroby, jak: scyzoryki, brzytwy, maszynki do golenia i różne inne wyroby platerowe — na ogólną sumę 30.000 zł. poczem z łupem zbiegli tą samą drogą. Jak ustalilo dochodzenie, złodzieje dostali się na podwórze przez wjazdową bramę, którą otworzyli prawdopodobnie podrobionym kluczem. Na miejscu przestępstwa włamywacze pozostawili duży łom. Wykryciem kradzieży i ujęciem sprawców zajął się urząd śledczy.

TEATRY

REPERTUAR.

TEATR WIELKI: dziś wieczór Offenbacha „Opowieści Hoffmana“ z p. Dygasem w roli głównej i z udziałem pań: Olginy, Lipowskiej, Skoniecznej, Jaroszówny, oraz pp.: Wragi, Mossoczego, Janowskiego, Iva, Tokarzewskiego, Trembickiego i Popławskiego, pod dyrekcją p. Górzyńskiego.

W poniedziałek, jak zwykle, przedstawienie zawieszone — we wtorek „Carmen“ z występem Dolnickiego w partji Elcamila, w środę premjera Mozartowskiego arcydzieła „Wesele Figara“.

TEATR NARODOWY: dziś o 4 pp. po raz 1-szy po cenach zniżonych „Król Stefan Batory“, w znakomitem wykonaniu pp.: dyr. Solskiego, Węgrzyna, Brydzińskiego, Dulęby, Halskiej, Bay-Rydzewskiego i in.

Wieczorem J. I. Kraszewskiego „Radziwiłł Panie Kochanku“, wykonawcy: Mieczysław Frenkiel, nieporównany odtwórca tytułowej roli, oraz pp. Rotter - Jarnińska, Majdrowiczówna, Justjan, T. Frenkiel, Hnydziński, cieszyli się zasłużonem uznaniem.

TEATR NOWY: Po raz 104-ty Szaniawskiego „Adwokat i Róże“ w premjerowej obsadzie.

TEATR LETNI: Dziś o 4 pp. po cenach zniżonych „Panienka z dancingu“ Stefana Krzywoszewskiego w obsadzie premjerowej z pp.: Gorczyńską, Fertnerem, Łuszczewskim, Hnydzińskim i in.

Wieczorem, Bejlina „Zakład o miłość“ z pp.: Olą Leszczyńską, Różyckim, Gellą, Kurnakowiczem, Laską, Leńczewskim, Januszem i Zawadzką.

TEATR POLSKI. Dziś o godz. 4-ej po poł. komedja Hemara „Dwaj panowie B.“.

Wieczorem powtórzenie wczorajszej premjery „Opera za 3 grosze“.

TEATR MAŁY. Dziś o godz. 4-ej po poł. „Murzyn Warszawski“ — Słonimskiego. Wieczorem świetna komedja — Kiedrzyńskiego p. t.: „Miłość bez grosza“.

MUZYKA

WYSTĘPY GOŚCINNE CELESTYNA SAROBE W OPERZE.

Słynny śpiewak hiszpański barytonista Celestino Sarobe da się wkrótce usłyszeć poraz pierwszy w Warszawie, w trzech swoich świetnych kreacjach, a mianowicie 11 b. m. w „Rigoletto“, 16-go w „Cyruliku Sewilskim“ i 18 w „Balu Maskowym“. Bilety po cenach podwyższonych są już do nabycia, na wszystkie trzy przedstawienia, w kasach zamawiań teatrów miejskich.

NEKROLOGJA

Ś. p. Marja z Ołdakowskich Mrozowska, wdowa po ś. p. Arkadjuszu, zmarła dnia 3-go maja r. b., przeżywszy lat 83. Pogrzeb z kościoła dolnego św. Aleksandra dnia 6 b. m., o godz. 9 rano na cmentarz św. Wincentego.

Ś. p. Leokadja z Kurtzów Barcikowska, wdowa po ś. p. Aleksandrze, zmarła dnia 3-go maja r. b., przeżywszy lat 86. Pogrzeb z dolnego kościoła św. Krzyża dn. 6 maja r. b., o godz. 10 rano na Powązkach.

Ś. p. Apolonja Anaszkowska, emerytka f. Tytus Kowalski S. A., zmarła dn. 1 maja r. b., przeżywszy lat 79. Pogrzeb z kaplicy na Powązkach dn. 6 maja r. b., o godz. 9 i pół rano.







CENA NUMERU w Warszawie i na warszawskich dworcach kolejowych 20 groszy. Przedpłata miesięcznie w Warszawie i na prowincji 4 zł. 50 gr. zagranicą zł. 8

CENY OGŁOSZEŃ: Za wysokość 1 milim. lub za jego miejsce, przed tekstem (układ 4-szpaltowy) 70 gr. w tekście (układ 4-szpaltowy) 90 gr. wzmianki 1 zł. 50 gr. Za tekstem (zwyczajne) układ 8 szpaltowy 30 gr. Drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy 50% taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne skośne) o 50% drożej. Ogłoszenia Przyjmuje się tylko za gotówkę.

Adres Redakcji, Administracji i Ekspedycji Krak. Przedm. 71. Telefon Redakcji 503-59. Administracji 240-15.

Redaktor odpowiedzialny i kier. literacki: LEON RADZIEJOWSKI. Redaktor Naczelny BOLESŁAW SZCZEPKOWSKI.

Wydawca: Dom Prasy Katolickiej Sp. z o. o.

Drukarnia Archidjecezjalna (Domu Prasy Katolickiej).